Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, środa 23 maja 1934 Nr. 141

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Powszechny strajk Żydów palestyńskich

Protest przeciw ograniczeniu imigracji

Jerozolima. 21. 5. ŻAT. W piątek, o godz. 4 nad ranem zamknięta została trzecia sesja palestyńskiego parlamentu żydowskiego, Asefat Haniwcharim. Sesja proklamowała na środę 23 bm. powszechny strajk żydostwa palestyńskiego na znak protestu przeciwko ostatnim posunięciom rządu palestyńskiego w zakresie imigracji i pracy żydowskiej. Strajk rozpocznie się o godz. 12 w południe i potrwa do godz. 7 wieczór. Ma on objąć wszystkie przedsiębiorstwa żydowskie w całym kraju w mieście i na wsi. Przeciwko proklamowaniu strajku wypowiedzieli się burmistrz Tel Awiwu, Dizengof i prezes związku plantatorów żydowskich p. Smilanski. Asefat Haniwcharim postanowił ponadto kontynuować bojkot towarów i usług niemieckich aż do czasu, gdy sytuacja Żydów w Niemczech nie ulegnie zmianie. Uchwalono wreszcie budżet Haleumi w wysokości 100.000 funtów, w tem 37.000 funtów na cele oświaty i 6.000 f. na cele zdrowotności publicznej.

Rząd palestyński przeciw pikietom

Jerozolima. 21. 5. ŻAT. Interwencja, podjęta u rządu palestyńskiego przez delegację Asefat Haniwcharim w sprawie 3 Żydów, aresztowanych za udział w pikietach w Kfar Saba, nie odniosła skutku. Wszyscy aresztowani przewiezieni zostali do Jerozolimy i umieszczeni w więzieniu centralnem. Zastosowanie aresztu nastąpiło wskutek tego, że wspomniani trzej Żydzi odmówili złożenia deklaracji dobrego sprawowania się na okres 6 miesięcy i odpowiedniego depozytu gwarancyjnego. W międzyczasie wzrosła do siedmiu liczba plantatorów żydowskich w Kfar Saba, zatrudniających robotników arabskich.

Głodówka Achimeira

Jerozolima. 21. 5. ŻAT. Abu Achimeir rozpoczął w piątek w więzieniu głodówkę na znak protestu przeciwko decyzji władz, odmawiającej wypuszczenia go na wolność.

Jerozolima. 21. 5. ŻAT W sobotę sąd okręgowy uchylił apelację, zgłoszoną przez obronę przeciwko aresztowaniu Achimeira. W apelacji obrona domagała się uwolnienia Achimeira za kaucją na równi z resztą oskarżonych o udział w organizacji Brith Habirjonim. Obrona zgłosiła apelację do Sądu Najwyższego.

* * *

Jerozolima. 21. 5. ŻAT. Dziś, w czwartym dniu głodówki Achimeir jest bardzo osłabiony. Na ulicach Jerozolimy i Tel Awiwu stoją grupy rewizjonistów, którzy nawołują Żydów, aby wzięli Achimeira pod swą opiekę (?!) i domagali się jego uwolnienia.

Wybitni działacze żydowscy na Łotwie przed sądem

Zakaz propagandy antyhitlerowskiej

Warszawa. 21. 5. ŻAT. Od osoby, która dopiero co przybyła z Rygi, ŻATna dowiaduje się, że prokurator przy ryskim sądzie okręgowym zarządził pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich członków żydowskiego komitetu antyhitlerowskiego w Rydze. Na ławie oskarżonych zasiędą więc czołowi przywódcy żydostwa łotewskiego, jak: poseł na Sejm rabin Nurok, poseł z ramienia Agudy Wittenberg, Lackl-Bertoldi, dr Sieff i wielu innych działaczy.

ŁOTWA — NA PASKU NIEMIEC?

Tallin, 21 5. PAT. „Rahwa Sena", organ socjalistów estońskich, podkreśla, że akcja rządu łotewskiego nie jest skierowana przeciwko skrajnej lewicy, lecz wyłącznie przeciwko socjalistom. Gazeta posądza Ulmanisa o utrzymywanie zbyt bliskich stosunków z Niemcami których wpływ dał się już odczuć w polityce wewnętrznej Łotwy i które, jak należy przypuszczać, oddziaływać będą na politykę zagraniczną Łotwy. Dziennik zaznacza, że z tego powodu w dziedzinie polityki zagranicznej musi nastąpić odsunięcie się państw bałtyckich od Łotwy, ponieważ państwa bałtyckie w żadnym razie nie chcą zbliżać się do Niemiec.

„PRECZ Z WOJNĄ!"

Paryż, 21, 5 PAT. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy pomalowali minją pomnik gen. Mangin'a umieszczając na nim napis „precz z wojną" Sprawców dotychczas nie wykryto.

100 ZAMIAST 274

Białogród, 21. 5 PAT. Według doniesień z Sofji, przyszły parlament Bułgarji będzie liczył 100 posłów, z których 75 będzie mianowanych, a 25 wybieranych przez korporacje. Dotychczasowy parlament liczył 274 posłów.

KLĘSKA FOOTBALISTÓW POLSKICH W KOPENHADZE

Kopenhaga. 21. 5. Mecz międzypaństwowy Danja—Polska 4:2 (2:0).

Dziś w numerze:

Zmiany na placówkach dyplomatycznych w Paryżu i Londynie

Prasa endecka donosi: W kołach dyplomatycznych coraz częściej powtarzają się pogłoski o mających nastąpić niebawem zmianach na naszych placówkach zagranicznych. Ostatnio utrzymują, że ambasadorem polskim przy rządzie francuskim będzie mianowany wiceminister spraw zagranicznych p. Szembek. Co do p. Chłapowskiego zaś, to według jednych wersyj przejdzie on na emeryturę, według innych — obejmie stanowisko wiceministra po p. Szembeku.

Spodziewane jest również ustąpienie polskiego ambasadora w Londynie p. Skirmunta. Przewidują wreszcie możliwości powrotu do służby dyplomatycznej p. Matuszewskiego, i nie jest wykluczone, że w takim razie zostałby on ambasadorem w Londynie.

W sprawie programu rządu

Onegdaj przynieśliśmy za prasą opozycyjną wiadomość na temat zamierzeń rządu na najbliższą przyszłość. Wspomniano w tem doniesieniu m. in. o projekcie inwestycyjnej pożyczki wewnętrznej.

Korespondent warszawski I. K. C. w taki osobliwy sposób dementuje wspomniane informacje:

„Jak się ze swej strony dowiadujemy, treść rozmów pomiędzy premjerem prof. Kozłowskim a poszczególnymi ministrami, jest ich wyłączną tajemnicą i nie dzielą się oni informacjami na ten temat z prasą opozycyjną.

W żadnym zaś wypadku, jak nam oświadczają nasi informatorzy, rozmowy te nie mają przebiegu podawanego przez prasę opozycyjną.

Zamierzenia rządu na temat najbliższych pociągnięć gospodarczych zostaną w swoim czasie ujawnione, na razie nasi informatorzy mogą nas zapewnić, że wszystkie bez wyjątku szczegóły prasy opozycyjnej o naradach w rządzie i rzekomych planach na przyszłość nie odpowiadają prawdzie w formie przez tę prasę podanej."

24 maja — wybory prezydenta w Czechosłowacji

Prof. Masaryk zostanie poraz czwarty prezydentem

(K) Dnia 24 maja br. odbędą się wybory prezydenta republiki czechosłowackiej. Tym razem wybory odbywać się będą nie jak dotychczas w sali posiedzeń Sejmu, ale na Zamku królewskim na Hradczynie w sali historycznej wybudowanej w latach 1493—1502 przez króla Władysława Jagiellończyka.

W myśl konstytucji o wyborze prezydenta republiki decydują 3/5 Zgromadzenia Narodowego. Już teraz nie ulega wątpliwości, że prezydent Masaryk już w pierwszem głosowaniu zostanie wybrany prezydentem republiki. Zgromadzenie Narodowe liczy 438 uprawnionych do wyborów członków, a więc 3/5 wynoszą 264 głosów. Obóz rządowy rozporządza 273 głosami; za dotychczasowym prezydentem Masarykiem wypowiedziały się nadto czesko-słowacka i niemiecka partje przemysłowe, dysponujące razem 23 głosami. Do większości rządowej zgłosiło też akces 5 posłów niemieckiej partji gospodarczej, oraz posłowie niemieckiej partji chrześcijańsko-społecznej. — Teoretycznie prezydent Masaryk liczyć już może teraz na 318 głosów. Narodowa demokracja oraz słowacka partja ludowa księdza Hlinki zadecydują o głosowaniu swych członków w środę, prawdopodobnie pozostawiając im wolną rękę. Pewnem to już jest, jeśli chodzi o partję narodowo-demokratyczną, której większość głosować będzie za Masarykiem, natomiast partja ks. Hlinki wysunęła cały szereg postulatów, które narazie nie uzyskały zgody obozu rządowego.

Poraz czwarty od czasu powstania republiki czesko-słowackiej zostanie więc prof. Masaryk jej prezydentem.

Poraz pierwszy wybrany został dnia 14 października 1918 na historycznem posiedzeniu rewolucyjnego Zgromadzenia Narodowego, kiedy osobiście bawił jeszcze w Stanach Zjednoczonych. Wyborów właściwie wtedy nie było, bo wśród powszechnego entuzjazmu został „ojciec ojczyzny", jak Masaryka nazwano, wybrany przez aklamację.

Drugi raz wybrany został Masaryk prezydentem republiki przez pierwsze z wyborów pochodzące Zgromadzenie Narodowe dnia 27 maja 1920. Na 411 głosów otrzymał wówczas Masaryk 284 głosy, a więc o 37 głosów więcej ponad konstytucyjnie przepisane 3/5 większości. Przeciwko kandydaturze Masaryka wypowiedziała się wówczas zjednoczona opozycja mniejszości narodowych, której kandydatem był niemiecki senator dr. Naegle. Na tego kandydata padło 61 głosów, podczas gdy 60 kartek było pustych. Niemieccy socjaliści nie wzięli udziału w głosowaniu.

Siedm lat później, dnia 27 maja 1927, odbyły się poraz trzeci wybory prezydenta republiki. Wówczas na 434 głosy otrzymał Masaryk 274, a na jego kontra-kandydata komunistycznego, senatora Sturza padło 54 głosy, 104 kartki były puste.

Skorzystano wówczas poraz pierwszy z wyraźnego postanowienia Konstytucji, czyniącego wyjątek dla osoby Masaryka. W myśl bowiem konstytucji czesko-słowackiej nikt nie może być dwukrotnie raz poraz wybrany prezydentem. To postanowienie nie ma zastosowania do Masaryka, który w dowód wdzięczności narodu dla jego historycznych zasług może zawsze beż żadnych ograniczeń piastować najwyższe stanowisko w państwie.

Zajścia przy grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu

Paryż. 21. 5. PAT. W niedzielę wieczorem doszło do zajść przy grobie Nieznanego Żołnierza, gdzie organizacja przyjaciół b. kombatantów składała hołd poległym. Uroczystość ta została zamącona przez komunistów którzy zaczęli śpiewać międzynarodówkę. — Policja zdołała wyprzeć manifestantów w stronę Avenue Carnot, lecz słabe siły policyjne nie mogły rozproszyć komunistów, którzy, stanąwszy poza kordonem policjantów, w dalszym ciągu śpiewali międzynarodówkę Dla uniknięcia dalszych incydentów, mogących zamącić powagę uroczystości, orkiestra wojskowa, która miała odegrać Marsyliankę, powstrzymała się od odegrania hymnu i tradycyjna uroczystość została skrócona.

Blum o polityce socjalistów

Paryż. 21. 5. PAT. Wczoraj w Tuluzie rozpoczęto obrady kongresu partji socjalistycznej SFIO. Na kongres przybyło 2000 delegatów. Po przemówieniach powitalnych przywódca partji Leon Blum w pierwszej części swego przemówienia omówił sprawę dotychczasowej niemożności utworzenia trwałego rządu lewicy podkreślając, że niesłuszne są zarzuty, jakoby było to winą socjalistów. W istocie winę tę ponoszą radykali, a przedewszystkiem Herriot, który nie chciał utworzyć rządu wraz z socjalistami. Herriot nie chciał rządu koalicyjnego, gdyż różnił się w poglądach z socjalistami. Blum twierdzi, że żaden rząd, ani nawet rząr Daladiera z końca 1933 roku nie padł z winy socjalistów. Przyczyną niestałości rządów był brak zgody między radykałami a socjalistami co do polityki gospodarczej i finansowej.

Następnie mówca rozprawia się z zarzutem, jakoby winę za wypadki 6 lutego można było przypisywać socjalistom. Socjaliści — podkreślił mówca — byli wtedy za rządem Daladiera i głosowali za nim, gdy faszystowskie rozruchy odbywały się prawie przed Pałacem Burbońskim. Prawdą jest, że Blum radził Daladierowi stawienia czoła faszyzmowi. Nie oznaczało to jednak, aby Blum był zwolennikiem opierania się za wszelką cenę. Opierać się wtedy przy użyciu siły wojskowej byłoby równoznaczne z pogrążeniem Paryża w krwi. Gdyby socjaliści byli wtedy u władzy, to umieliby stawić czoła faszyzmowi, odpowiadając na wystąpienia mocną obroną. Krew ludzka — zaznaczył mówca — jest rzeczą świętą, ale gdyby zaszła potrzeba, socjaliści nie zawahaliby się bronić swobód republikańskich i zgnieść rozruchów.

Kłopoty neosocjalistów

Paryż. 21. 5. PAT. W obecności 1000 delegatów nastąpiło w niedzielę w Paryżu otwarcie kongresu Partji socjalistycznej Francji (neosocjalistów).

W toku obrad Hauck przedstawił konkluzje swego raportu w sprawie „oddziałów działań", których celem byłoby zapewnienie poszanowania swobody słowa na zebraniach. Oddziały te jednak nie byłyby wzorowane na organizacjach faszystowskich. W dyskusji dep. Renaudel poruszył kwestję „szarych koszul", noszonych przez członków „oddziałów działań" departamentu Girondy, które zbyt przypominają sposoby faszystowskie lub narodowo-socjalistyczne. — W ten sposób wytwarza się stan umysłów, nieprzychylny dla członków partji. Następnie Gounin złożył sprawozdanie finansowe, zwracając uwagę na to, że część funduszów partji została zamrożona w banku kooperatywy, z którego neosocjaliści nie wycofali pieniędzy przed bankructwem.

Kongres Ligi Obrony Praw Człowieka przeciw Herriotowi

Paryż. 21. 5. PAT. Na odbywającym się w Nancy kongresie Ligi Obrony Praw Człowieka doszło do incydentu w następstwie uchwalenia wniosku, zarzucającego Herriotowi usunięcie lub zdegradowanie 22 funkcjonarjuszy rzeźni liońskiej, którzy odmówili wzięcia udziału w ćwiczeniach obrony przeciwlotniczej. Wniosek ten został uchwalony głosami, reprezentującemi 836 mandatów, przeciwko 591. Po ogłoszeniu wyniku głosowania, prezes ligi obrony praw człowieka Wiktor Basch zgłosił swoją dymisję i opuścił wraz z kilku zwolennikami salę obrad. — Basch uważa, że kongres nie miał dostatecznych informacyj, by należycie ocenić wspomniany wypadek.

Kongres odrzucił następnie 1140 głosami przeciwko 282 wniosek, wyrażający naganę komitetowi centralnemu za zbyt mało energiczną działalność w sprawie rozbrojenia.

SPADEK LICZBY URODZIN WE FRANCJI.

Paryż. 21. 5. PAT. Według prowizorycznych obliczeń, nadwyżka narodzin nad zgonami we Francji wynosiła w ciągu 1933 r. 20.598, gdy w r. 1932 61.364.

—o§o—

Jeszcze o Bir Bidżanie

Moskwa 21. 5. ŻAT. Z kół oficjalnych dementują wiadomość Reutera z Helsingforsu, która się ukazała w prasie zagranicznej, jakoby w Bir Bidżanie miała być stworzona odrębna armja i odrębna administracja. W kołach oficjalnych stwierdzają, że Bir Bidżan proklamowany został żydowskim obszarem autonomicznym i że językiem urzędowym tego obszaru jest język żydowski, podobnie jak w żydowskich okręgach autonomicznych na Ukrainie i na Krymie.

SKAZANIE FAŁSZERZA PASZPORTÓW POLSKICH W WIEDNIU

Wiedeń. 21. 5. PAT. Fałszerz paszportów polskich M. Goldfarb skazany został przez sąd wiedeński na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Goldfarb został wydalony z granic Austrji i wydany w ręce władz polskich.

Do Palestyny — wiosną 1934 (XII)

Jeszcze na nutę — palestyńską

Z pokłosia wycieczki do Erec Izrael

AZJA + AMERYKA.

Jeszcze dziś Arab palestyński podróżuje i przewozi towary w znacznej mierze na osłach i na wielbłądach. Żyd posługuje się w tym celu przedewszystkiem samochodem. Natomiast kolej żelazna, dziś jeszcze najbardziej charakterystyczny europejski środek komunikacyjny, w Palestynie jest w zaniedbaniu. Arab mieszka w łatanym, starym namiocie, w budzie z odpadków blaszanych, w lepiance z gliny i sitowia, w najlepszym wypadku w kamiennym domu, którego komfort przypomina czasy Kalifa Haruna al Raszyda. Żydowskie budowle opierają się przeważnie o konstrukcję żelbetonową. Baraki czy namioty Żydów przypominają amerykańskie obozy campingowe. Chałup wiejskich czy wielkich, szarych kamienic czynszowych na wzór europejski prawieże nie widać w Palestynie. Palestyna zna albo bardzo prymitywne oświetlenie — lampki olejne czy naftowe — albo zupełnie nowoczesne, elektryczne; brak tam oświetlenia gazowego, które nadaje jeszcze dziś charakterystyczny wygląd wielu ulicom miast europejskich. Arab pompuje wodę drewnianym kołowrotem, poruszanym przez wielbłąda, Żyd — motorem elektrycznym, ale widać tam mało naszych zwykłych, wiejskich pomp czy kołowrotów studziennych. Arabka w ciemnych szatach, z tobołkiem na głowie, pędzi za osłem, na którym króluje majestatycznie jej pan i władca. Kobieta żydowska w szarawarach robotniczych pracuje na równi z mężczyzną i cieszy się jego pełnem uznaniem i szacunkiem. W niektórych osiedlach kolektywnych wszyscy towarzysze pracy, mężczyźni i kobiety, na zmianę pracują w gospodarstwie domowem, nie znają więc tam typu kobiety gospodyni-domu na modłę europejską.

Jednem słowem: Palestyna, położona w żyjącej tylko z resztek przeszłości, zacofanej A z j i, w naszych oczach szybko — a m e r y k a n i z u j e się i w niektórych dziedzinach pozostawia za sobą — E u r o p ę, która w Ameryce uchodzi za mocno staroświecką.

To samo zjawisko zauważyć można w dziedzinie gospodarczo-społecznej. U Beduinów panują stosunki patrjarchalne, jak za czasów praojca Abrahama. Fellachowie ulegają każdemu lepszemu kacykowi wiejskiemu. Jedni i drudzy o ile wogóle g o s p o d a r u j ą, czynią to we formie bardzo prymitywnej. Żydzi prowadzą gospodarstwa plantacyjne na wzór niektórych ferm amerykańskich albo żyją w kolektywach na wzór rosyjskich kołchozów, a w jednym i w drugim wypadku posługują się zupełnie nowoczesnemi narzędziami i pracują dla rynku. Gospodarstwa rolne oparte na uprawie zbóż na sposób europejski są w zaniku. Zato tuż obok siebie leżą domeny azjatyckich szeików, plantacji farmerów, którzy w dalekiej Kalifornji uczą się racjonalnej uprawy drzew cytrusowych, i włości „towarzyszy" rozmaitego autoramentu, którzy w tej czy owej formie inspirację swą czerpią z teoretyków socjalizmu, choć niezawsze lubią przyznać się do tego.

„NASI" CHŁOPCY...

Kibuc Organizacji „Akiba" w Petach Tikwie jest jeszcze stosunkowo młody i dlatego dotychczas jeszcze nie został osiedlony na ziemi Żydowskiego Funduszu Narodowego. Członkowie jego, przejęci szczytnem hasłem zdobycia rynku pracy w kolonji, której grunta uprawiają przeważnie Arabowie pracują w najrozmaitszy sposób, byle tylko zdobyć pieniądze na utrzymanie i — osiedlenie kibucu. Idą na robotę do pardesów, hodują i sprzedają młode drzewka cytrusowe, wypiekają tygodniowo przeszło 1000 kilogramów chleba, z których blisko 800 idzie na sprzedaż, sami wyrabiają obuwie (jednym z szewców jest dziewczyna!) i naprawiają odzież, wspólnie z właścicielem sąsiedniego pardesu kopią studnię, przyczem oni dają pracę, a on — pieniądze. Jednem słowem: młodzi chłopcy pracują w pocie czoła w oczekiwaniu lepszej przyszłości we własnem osiedlu.

Czystość i porządek panują tu w każdym kącie: w domu mieszkalnym (wybudowanym przez Keren Hajesod), w barakach, w namiotach, w magazynie żywnościowym i w garderobie, w kuchni z nieodzownemi ‚prymusami', w jadalni ozdobionej obligatoryjnemi portretami Herzla, Achad Haama i A. D. Gordona (symbolizującemi syntezę ideologiczną sjonizmu politycznego, kulturalnego i religji pracy). Nie brak też własnej bibljoteki hebrajskiej i pewnych utenzylijów religijnych (lichtarze sobotnie, mezuzy, świecznik chanukowy), by niejako zadokumentować, że w Organizacji „Akiba" tradycja religijna zajmuje miejsce poczesne, choć nie naczelne...

KALMANJA.

Sześć lat temu było tu jeszcze piaszczyste pustkowie. Tylko gdzieniegdzie szary namiot beduina, kilka kóz i wielbłądów, skubiących skąpą trawę, przerywały beznadziejną monotonję krajobrazu. Ziemia od wielu wieków stała odłogiem, Arabowie okoliczni uważali ją za jałową, a w statystyce rządowej, figurowała, oczywista w rubryce nieużytków. Wszystko to zmieniło się, jak by za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, gdy w okolicy tej zjawili się Żydzi, a mówiąc ściślej, gdy zjawił się tu j e d e n angielski Żyd. Posiadał wielki majątek i zamierzał zużyć drobną jego część, by uwiecznić imię swego ojca w Palestynie. Nie ufundował jednak, jak to często bywa, zakładu dobroczynnego w Jerozolimie czy lampki oliwnej w miejscu świętem, lecz jako człowiek wielkich interesów postanowił stworzyć jakąś placówkę gospodarczą, która byłaby związana z imieniem ojca. Ojciec jego nazywał się Kalman, założył więc wielkie gospodarstwo wiejskie — Kalmanję. Mimowoli przypomina się angielskie przysłowie „My house is my castle", gdy widzi się tę osadę wyglądającą, jak średniowieczne zamczysko zamienione na — fermę plantatora. Domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie tworzą wielki zamknięty czworobok, wyposażony w dwie potężne żelazne bramy. Drzwi wszystkich budynków i większość okien otwierają się na dziedziniec, a wskutek małej liczby otworów w murach zewnętrznych cały kompleks robi wrażenie twierdzy. Wielka wieża wodna niby baszta panuje nad całą Kalmanją, ale na dziedzińcu tej warownej fermy uwijają się nie — uzbrojeni wojownicy, lecz krowy i cielęta, które hoduje się przeważnie dla nawozu, gdyż gospodarstwo mleczne ma tu znaczenie raczej uboczne. Kalmanja była do niedawna najbardziej na północ wysuniętym punktem żydowskim w okolicy Kfar Saba, gdzie trzeba było liczyć się z możliwością kradzieży, a nawet rozboju: stąd jej charakter obronnego bastjonu na krańcu pustyni.

A opis tej fermy będzie niezupełny, jeżeli nie dodamy do niego jeszcze jednego szczegółu, który rzuca znamienne światło na materjalne znaczenie dzisiejszej Palestyny dla wielu Żydów. Kalmanja powstała, by spełnić zachciankę bogacza, który nie myślał osiedlić...

RUDOLF LOEWIT.

Banknot

Mr. Brown wolnym kroczkiem szedł w górę 967-ej ulicy w New Yorku, u której wylotu mieścił się Goodyear - Park.

Od czasu, gdy Mr. Brown przestał się interesować sprawami handlowemi, przekazując fabrykę obuwia swym synom, codziennie niemal odbywał spacer w stronę parku, gdzie rozczytywał się w kryminalnych powieściach Wallace'a, wygrzewając jednocześnie na słońcu chorą wskutek reumatyzmu nogę.

Z książką pod pachą wszedł Mr. Brown do parku. Pogoda tego dnia była szczególnie piękna, niebo było błękitne, najmniejszy wietrzyk nie mącił spokoju parkowego. Mr. Brown cieszył się ogromnie, gdyż dawno już nie miał tak pięknej pogody.

W wesołym nastroju skierował kroki ku jedynej altanie, wznoszącej się przy zegarze słonecznym. Nagle zatrzymał się. Ktoś siedział już na jego stałem miejscu. Można było wprawdzie zająć inną ławkę, których nie brak w parku, ale ta ławka była jakby stworzona dla Mr. Browna, pozwalała bowiem całej postaci tonąć w cieniu, podczas gdy noga kąpała się w słońcu. Mr. Brown tak się rozzłościł, że najchętniej chwyciłby za kołnierz tego intruza.

Ale jedno spojrzenie na „intruza" przekonało go, że tego rodzaju interwencja zakończyłaby się przedewszystkiem dla niego bardzo żałośnie. Jegomość, siedzący na ławce, wyglądał bowiem dość brutalnie. Na walkę z nim mógł się zdobyć tylko bokser. I w dodatku ten natręt zajmował sam środek ławki, nie mając zamiaru nawet się posunąć!

Mr. Brown usiadł na razie na brzeżku. Otworzył książkę i nałożył na nos okulary. Przy tej okazji zahaczył w kieszeni o banknot pięćdziesięciodolarowy. Po chwili pięknie złożony banknot spoczywał na żwirem usypanej ścieżce przy ławce.

Mr. Brown udawał, że tego nie widzi... Przeczyścił okulary i odwrócił się od swego sąsiada, wgłębiając się w zawikłane komplikacje kryminalnej powieści.

W oczach włóczęgi błysnął ognik nadziei. Zachowanie się jego nadal było apatyczne, lecz noga poczęła już manewrować w kierunku leżącego na ziemi banknotu. Wreszcie koniec buta spoczął na papierku i począł go powoli przysuwać do ławki. Włóczęga schylił się, poprawiając rzekomo sznurowadła i przy tej okazji zwędził banknot. Po chwili wstał i włożywszy ręce do kieszeni, odszedł, pogwizdując zcicha...

Mr. Brown odetchnął z ulgą. Odprowadzał włóczęgę wzrokiem aż do zakrętu, poczem zajął środek ławki i w dalszym ciągu gonił wraz z Wallacem nieuchwytnego złoczyńcę, wystawiając chorą nogę na zbawienne działanie promieni słonecznych...

Tymczasem włóczęga przyspieszał kroku, by jak najprędzej znaleźć się poza obrębem parku. A nuż ten staruszek spostrzeże brak banknotu pięćdziesięciodolarowego i puści się za nim w pogoń?...

Dopiero na bocznej ulicy zatrzymał się zziajany i spocony.

Wyjął z kieszeni banknot, by jeszcze raz przyjrzeć mu się uważnie.

Nagle rozszerzyły mu się oczy.

Po drugiej stronie banknotu widniał następujący czerwony napis:

„Z temi 50-ciu dolarami nie zajdziesz daleko, natomiast w pierwszorzędnych pantoflach firmy „BROWN i SYNOWIE" zajdziesz choćby na koniec świata. A więc, pamiętajcie: — kupujcie tylko pantofle firmy „BROWN i SYNOWIE"!

Pięćdziesięciodolarowy banknot był amerykańską ulotką reklamową...

dlić się w Palestynie na stałe. Jednak w ostatnich latach właściciel fermy mocno nadwerężył swą fortunę, a po tragicznych wypadkach palestyńskich z roku 1929 przesiedlił się na stałe do Palestyny, gdzie pozostał mu tylko odłam dawnego majątku. A ten odłam to bagatela: 1400 dunamów ziemi, po części pola zbożowe, przeważnie zaś plantacje pomarańczy i bananów, winnice i gaje oliwne, sady owocowe i ogrody warzywne, pola truskawek i zagajniki eukaliptusowe. Fundacja o podłożu ideowo-sentymentalnem okazała się lepszą inwestycją niż najlepsze interesy londyńskiej City.

KOLEKTYWY CZY GOSPODARSTWA PRYWATNE?

Tak jakoś złożył przypadek (i sąsiedztwo w przestrzeni), że w niespełna dwie godziny po opuszczeniu kibucu Akiby zajechaliśmy do Kalmanji. Jechaliśmy wyboistą drogą polną, która właściwie była tylko śladem wyjeżdżonym w piaskach przez samochody ciężarowe (właściwa szosa jest dopiero w budowie). Z obu stron drogi, na której szoferzy palestyńscy demonstrują cały swój kunszt w kierowaniu samochodem, widać były młode pardesy albo rdzawe piaski, przeznaczone na pardesy, otoczone drutem kolczastym. Gdzieniegdzie zbiorniki do nawadniania plantacyj są już w budowie, powstają nawet pierwsze domy mieszkalne. Ale im dalej od Kfar Saby tem okolica staje się bardziej odludna, aż gdzieś w szczerem polu wyłania się żółty czworobok, podobny do fortyfikacji: Kalmanja. Tu również stale wre mrówcza praca, tu również panuje wszędzie czystość i porządek: w stajni, w oborze, w kuchni, w pardesach. Duszą tej osady jest on, ten chwilowo niewidzialny właściciel, który włożył w tę osadę przeszło 30,000 funtów i dyktuje jej swoją wolę. — Tam w kibucu dostrzegalny jest przedewszystkiem wysiłek zbiorowy, tu w prywatnej fermie rzuca się w oczy inicjatywa twórczej energicznej jednostki. Trudno o większe kontrasty na tak małej przestrzeni.

Turysta bawiący tylko chwilowo w Palestynie powinien wstrzymać się z wydaniem sądu co do celowości poszczególnych form kolonizacyjnych. Możliwem jest, że ideowa wartość osiedli kolektywnych przewyższa wydajność ich pracy praktycznej. I choć kibuce palestyńskie nauczyły się ostatnio dobrze gospodarować, a komercjalizacja kolektywów robi stałe postępy, i, co za tem idzie, rośnie ich zaborczość gospodarcza. — Trudno jednak zaprzeczyć, że kolektywy robotnicze podejmują się często takich zadań, którym nigdy nie sprostałaby nawet najbardziej idealna jednostka. Z drugiej strony kapitalistyczne gospodarstwa w Palestynie w przeciągu ostatnich kilku lat zdołały skolonizować o wiele większe obszary i osiedlić na ziemi o wiele więcej ludzi, niż obejmują wszystkie kibuce razem wzięte, ale — rozwój kapitalizmu bardzo zaognił kwestję społeczną w Palestynie. Sąd o wyższości jednej czy drugiej formy osadnictwa należy niewątpliwie do historji. Jednak już teraz można zaryzykować twierdzenie, że istnienie obok siebie różnorodnych ustrojów gospodarczo-społecznych jest dobrodziejstwem dla Palestyny. Kapitalista i komunista, każdy na swój sposób mogą realizować w Palestynie swe zamierzenia społeczne i gospodarcze, a względna wolność pod reżimem angielskim stanowi wentyl bezpieczeństwa dla wszelkiego rodzaju fermentów, nurtujących dziś większość społeczeństw europejskich. Wyłącznie socjalistyczna czy wyłącznie faszystowska Palestyna dla wielu Żydów byłaby może pewnego rodzaju rozczarowaniem. Natomiast Palestyna, w której każdy z nas znajduje dużo momentów przemawiających do jego rozumu i sentymentu, jest prawdziwą Siedzibą Narodową, jest wielkiem przeżyciem dla każdego Żyda, który tam bawi choćby nawet tylko chwilowo. Może dlatego spotyka się w Palestynie tak mało niezadowolonych, bo tam, jak to pono mawiał król pruski Fryderyk II „kann jeder nach seiner Fasson selig werden". W Palestynie każdy Żyd może nietylko żyć (tylko żyć można zresztą i w golusie), lecz również pod każdym względem wyżyć się. niechaj to będzie kapitalista czy robotnik, chasyd czy wolnomyśliciel, inteligent czy prostak, jeżeli tylko — czuje się rzeczywiście związanym ze żydostwem.

I to może jeszcze raz należało stwierdzić na zakończenie tej serji sprawozdań z pięknej, niezapomnianej wycieczki palestyńskiej.

Dr. ZACHARJASZ SILBERPFENNIG.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

—o§o—

Bezrobocie pracowników umysłowych

Z rozwojem gospodarki kapitalistycznej i udziału państwa w życiu gospodarczem, politycznem i kulturalnem, wzrasta udział pracowników umysłowych na rynku pracy najemnej. Oczywiście, że kryzys gospodarczy, osłabiający popyt na wszelką pracę najemną musiał także dotkliwie odbić się na sytuacji pracowników umysłowych. Zagadnieniu temu poświęcają pp. Tadeusz Czajkowski i Jan Derengowski publikację pt. „Bezrobocie pracowników umysłowych w Polsce 1927—1932" (Wyd. Instytutu Spraw Społecznych, Warszawa, 1933, str. 104). — Cyfry, zebrane przez autorów straciły może w pewnej mierze swą aktualność ze względu na liczne zmiany, jakie dokonały się w międzyczasie na rynku najemnej pracy umysłowej, jednak cyfry te mogą mieć i dziś pewien charakter orjentacyjny.

Autorzy oceniają przypuszczalnie stan zatrudnienia pracowników umysłowych w 1931 r. na około 460.000 osób. Z tego około 180.5 tysięcy zatrudnionych było w instytucjach prywatnych zaś reszta zatrudniona była w instytucjach państwowych i samorządowych. Widzimy zatem, jak olbrzymim rezerwoarem najemnej pracy umysłowej jest administracja publiczna w porównaniu z gospodarką prywatną. Z 180.5 tys. pracowników, zatrudnionych w instytucjach prywatnych było w roku 1931 zatrudnionych w rolnictwie 12.6 tys. w górnictwie i przemyśle 81.3 tys. w handlu i ubezpieczeniach 66.8 tys. w komunikacji i transporcie 7.2 tys. i w innych gałęziach 12.6 tys. Napływ nowych sił do pracy, ze strony uczniów kończących szkoły wynosił w roku 1928 29.6 tys. osób. Od 1927 do 1929 roku na terenie Polski znalazło po raz pierwszy zatrudnienie około 102.000 pracowników umysłowych. Cały napływ nowych sił i część bezrobotnych pracowników umysłowych znalazły zatem zatrudnienie w tych latach. W miarę rozwoju kryzysu, możliwości zatrudnienia pracowników umysłowych zmniejszają się, tak, że obecnie rynek najemnej pracy umysłowej zasilany jest z dwóch stron: raz przez odpływ pracowników zredukowanych, dwa przez napływ nowych sił po ukończeniu szkół. Autorzy szacują bezrobocie wśród pracowników umysłowych w r. 1932 na 120 tys. osób wobec 238 tys. osób ubezpieczonych zatrudnionych.

Po wojnie wystąpił na rynku pracy umysłowej duży udział elementu kobiecego. Udział kobiet w najemnej pracy umysłowej zwiększa się. W roku 1930 udział kobiet w stosunku do ogółu ubezpieczonych pracowników umysłowych wynosi 30 proc. gdy w 1928 odsetek ten wynosił jeszcze 28.4. Armja kobiet — pracowników umysłowych w roku 1931 wynosiła blisko ćwierć miljona. Oczywiście, że wzrost udziału kobiet wpływa ujemnie na poziom płac, a jak pp. Czajkowski i Otrębski obliczyli, zarobki kobiet w personelu biurowym w instytucjach bankowych i ubezpieczeniowych w Polsce są niższe od zarobku mężczyzn przeciętnie o 27 proc.

Jak przeprowadzano redukcje? Małe i średnie zakłady redukowały w większym stopniu, aniżeli zakłady wielkie. Znane jest bowiem zjawisko, że właściciele mniejszych firm przy pogarszaniu się konjunktury zwalniają pracowników najemnych zatrudniając w ich miejsce najbliższych członków rodziny. Prócz tego jest rzeczą jasną, że w administracji publicznej redukcje były znacznie niższe od redukcyj w gospodarce prywatnej. Ciekawą rzeczą jest że także w tej dziedzinie odsetka bezrobotnych pracowników umysłowych widoczny jest wzrost kobiet.

Na 100 bezrobotnych pracowników umysłowych przypadało w roku 1931 około 23.9 kobiet wobec 22.2 w r. 1927. Ten wzrost bezrobocia kobiet przypisać należy zwiększającej się fali napływu nowych, młodszych, a jednocześnie tańszych sił do pracy.

W ogólnej masie bezrobotnych pracowników umysłowych większość stanowi grupa pracowników, tzw. „biurowych" tj. nieposiadających wyraźnej specjalności. Odsetek ten wynosi przeciętnie 70 proc. Z pośród pracowników biurowych o wyodrębnionej specjalności, redukcjami dotknięci są najbardziej buchalterzy (najczęściej bilansiści) a także maszynistki i stenotypistki, które w pierwszych okresach bezrobocia stosunkowo słabo je odczuwały. Autorzy przyznają, pośrednio, że pracownicy w administracji publicznej korzystają w pewnej mierze z trudności prywatnego życia gospodarczego, podkreślając, że wśród pracowników publicznych gdzieniegdzie ma miejsce zmniejszenie się bezrobocia w związku ze wzmagającemi się ostatnio czynnościami poborczemi i egzekucyjnemi.

Otwarcie przyznają też autorzy bojkot żydowskiego pracownika umysłowego przez administrację publiczną: „Wobec zahamowania rozbudowy szkolnictwa żydowskiego oraz niemożności uzyskania pracy w szkolnictwie państwowem, względnie prywatnem nieżydowskiem, nowi kandydaci (scil. żydowscy) po ukończeniu studjów i uzyskaniu wymaganych kwalifikacyj zawodowych zjawiają się na rynku pracy jako bezrobotni."

Ciekawą jest również statystyka bezrobotnych pracowników umysłowych według długości ostatniego zatrudnienia. Okazuje się, że wśród bezrobotnych pracowników umysłowych 10 proc. stanowią pracownicy, którzy u ostatniego pracodawcy przepracowali nieprzerwanie 10—20 lat i prawie drugie tyle — pracownicy, którzy w tensam sposób przepracowali ponad 20 lat.

Stan ten nie świadczy dobrze o właściwem nastawieniu społecznem pracodawców.

Jakiemi okolicznościami kierowano się przy redukcjach pracowników umysłowych? Cytujemy dosłownie autorów:

„Odosobnione są wypadki zwalniania pracowników z powodu złego stanu zdrowia lub dłużej trwającej choroby. O wyborze osób przy redukcjach personalnych decydują często nie względy rzeczowe (praca, kwalifikacje, stosunki rodzinne) ale wyłącznie osobisty stosunek do pracownika tak ze strony pracodawcy, jak i bezpośredniego przełożonego, urabiającego pracownikowi opinję. — Spotkaliśmy się np. ze zwolnieniem pracowniczki z powodu wytoczenia przez nią pracodawcy procesu o alimenty, jak też i z redukcjami, spowodowanemi względami politycznemi.

Rozpleniony w stosunkach najmu pracy wszechwładny protekcjonizm i konieczność liczenia się ze względami „wyższej natury" sprawiają, że bez jakichkolwiek względów zasadniczych wyrzuca się niejednokrotnie

na bruk wykwalifikowanych i wieloletnich pracowników po to tylko by na opróżnione przez nich miejsca wprowadzić nowe i często dobrze sytuowane jednostki, bądź to protegowane przez pracodawców, bądź też zaopatrzone w polecenia osób, z któremi niejedna firma w imię swych interesów musi się liczyć. Jako charakterystyczny dla tych stosunków w ostatnich latach przykład wskazywane jest obsadzanie stanowisk żonami wyższych urzędników państwowych oraz emerytami.”

Na poparcie tych słusznych twierdzeń pp. Czajkowskiego i Derengowskiego nie trzeba materjału cyfrowego. Każdy pracodawca i pracownik spotykają się z opisanemi zjawiskami aż nazbyt często w swem życiu codziennem.

VIR.

Informator gospodarczy

„POKRZYWDZONY“: W tej sprawie ukazało się rzeczywiście orzeczenie N. T. A. z dn. 9. 10 1933 L. rej. 7990/30, które postanawia, że „fakt, iż osoba prawna nie prowadzi prawidłowych ksiąg handlowych, sam przez się nie pozbawia jej ochrony, określonej w art. 63 ust. o podatku dochodowym.

„PRZEMYSŁOWIEC“: Okólnik Min. Skarbu z dn. 29 grudnia 1933 zwalnia od dopłaty do ceny świadectwa przemysłowego wyższej kategorji w wypadku, gdy w okresie od 1 stycznia do 1 lipca 1934 będzie miało miejsce zwiększenie ilości zatrudnionych robotników w porównaniu z ilością, przyjętą za podstawę do określenia kategorji świadectwa przemysłowego na rok 1934.

„KRAK. 52“: Podatkowi od szyldów podlegają: wszelkie szyldy, godła firmowe, wszelkie szafki reklamowe (gablotki) z wystawionemi przedmiotami, wystające, w mur wpuszczone lub wolno stojące, umieszczone na fasadach i w sieniach domów oraz w portalach lokali przemysłowych, latarnie, lampy z napisami treści reklamowej.

„M. N. LEŻAJSK“: Kurs dolara w dniu 21. 12. 1933 wynosił 5,68, w dniu 30. 12. 1933 zł. 5,68.

„PODATNIK KRAKOWSKI“: Norma średniej dochodowości dla galanterji skórzanej na rok 1934 wynosi: dla hurtu 6 proc dla detalu 12 proc.

„WDZIĘCZNY PRACOWNIK“: Sprawę tę normuje nowa ustawa następująco: „W razie utraty przez ubezpieczonego lub członków jego rodziny prawa do świadczeń z powodu niezgłoszenia pracownika przez pracodawcę lub nieuiszczenia należnych za niego składek we właściwych terminach, pracodawca obowiązany jest wypłacić zainteresowanemu sumę, równą wartości wszystkich świadczeń, jakie otrzymałby z tytułu swego ubezpieczenia oraz wynagrodzić mu powstałe stąd szkody i straty.

„CEMENT PILZNO“: Według rozp. Min. Skarbu z dn. 31. 1. 1934 Dz. Ust. Nr. 13, przedsiębiorstwa w których przeciętny obrót towarami, podlegającemi scalonemu podatkowi przemysłowemu przekraczał w stosunku rocznym za lata 1930 i 1931 50 proc. ogólnego obrotu, — nie podpadają pod ryczałt i podlegają indywidualnemu opodatkowaniu.

C. M.“: Pracownicy cegielni podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w Ubezpieczalni Społecznej albowiem w myśl art. 6, p. 3/1 od ubezpieczenia chorobowego zwolnieni są tylko tacy pracownicy rolni, którzy zatrudnieni są w gospodarstwach rolnych, leśnych, rybnych, ogrodowych i hodowlanych oraz przy meljoracjach i komasacjach, jak również w zakładach pracy, ściśle z temi gospodarstwami związanych, a nieposiadających przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego.

„GALKAR“: Jeżeli urząd skarbowy zajął tę naftę za zaległość, którą Pan jest winien, a nie żona, to takie postępowanie jest uzasadnione ustawowo. Jeżeli zaś za podatek jest winna żona, to podanie Pańskie o wyłączenie winno być skuteczne. Odnośnie do wymiaru podatku obrotowego może Pan żądać zwolnienia z tego podatku tylko w tym wypadku, jeśli Pan w danym czasokresie nie prowadził żadnego przedsiębiorstwa. Wtedy władza skarbowa wymierzy podatek od przedsiębiorstwa, prowadzonego pod firmą żony Pańskiej a zatem żona będzie musiała płacić za ten podatek.

„MASKIL“: Odpowiedź znajdzie Pan w „Lekarzu Domowym“.

„WIERZYCIEL“: Naszem zdaniem może Pan dłużnika tego tylko zaskarżyć o niezapłacenie kwoty wekslowej.

„PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI“: 1) W tej sprawie ukazał się okólnik Min. Skarbu L. D. V, 49212/3/33 z dn. 21. XII. 1933 r., który postanawia, że urzędy skarbowe mogą przyznawać ulgi w podatku od nieruchomości, jeżeli ubytek dochodu wynosi 15 proc. podstawy wymiaru. zaś powinny przyznawać ulgi jeżeli ubytek ten wynosi 20 proc. podstawy wymiaru. 2) Uważamy, że winien Pan wnieść podanie o umorzenie podatku od tej nieruchomości.

„STAŁY CZYTELNIK W PODGÓRZU“: W myśl art. 92 ustawy o podatku przemysłowym, jak również orzecznictwa sądów najwyższych, władza skarbowa może zająć ruchomości, znajdujące się w przedsiębiorstwie Pańskiem za podatek obrotowy, nawet wtedy, jeżeli ruchomości te nie stanowią Pańskiej własności. W tej sprawie ukazały się jednak dwa okólniki Ministerstwa Skarbu, które polecają władzom skarbowym zwalnianie z pod zajęcia takich ruchomosci, które nie stanowią własności płatnika Jeżeli zatem wystąpi Pan na drogę sądową przeciw Skarbowi Państwa, wówczas przegra Pan sprawę. Pozostaje jedynie droga starania się o dobrowolne odstąpienie urzędu skarbowego od tego zajęcia.

LISTY Z KRAJU.

Z Żywca

W łączności z „Tygodniem organizacyjnym“ odbył się zjazd młodzieży sjońskiej skupionej w organizacji Akiba“ na Hali Boraczej w którym wzięły udział gniazda z Żywca Milówki, Górki i Rajczy w liczbie około 130 osób. Dzień 13 bm. święcony był zaś jako „Dzień młodzieży“, w ramach którego odbyło się kilka uroczystości. Przedpołudniem odbył się na podwórzu templowem uroczysty raport, na którym przywitał zebranych kierownik żywieckiej „Akiby“ E. Wulkan, poczem przemawiali przedstawiciele instytucyj sjonistycznych. Na placu rozbity został namiot skautowy a następnie odbyła się próba skautowa oraz egzamin członków „Akiby“. Popołudniu odbyło się uroczyste symboliczne przejście gdudu trzeciego do drugiego, a wieczorem referat delegata sekretarjatu naczelnego tow. Nichthausera nt. „Obecna sytuacja polityczna“. Wreszcie odbyła się wieczorynka i kilka obrazów scenicznych

Ze sportu. Na skutek wezwania miejscowej Komendy P. W. i W. F. startowali ostatnio członkowie Ż. T. G. S. „Makkabi“ o państwową odznakę sprawności, którą wszyscy zdobyli, a nadto kilku również odznakę strzelecką.

Akcja na „Keren Hajesod“ jest w toku. Przypuszczalnie wzrośnie w obecnym roku liczba deklarantów dość znacznie. (Chad).

Lion Feuchtwanger

RODZINA OPPENHEIM

Przedruk wzbroniony 63)

Nie, trzeba przyznać, że Mühlheim miał prawo czuć się urażonym, Mühlheim dobrze mu radził, Mühlheim próżno strzępił sobie język, żeby mu przemówić do rozumu, a on, zamiast mu podziękować, napyskował na niego, nagadał mu ogólnikowych, patetycznych bzdur! To szaleństwo, że tak długo zwlekał — trzeba jaknajprędzej naprawić!

Gustaw podnosi słuchawkę, łączy się z numerem Mühlheima, służący przyjmuje telefon

— Nie, pana profesora niema, na kolację również nie przyjdzie do domu, nie zostawił zlecenia, gdzie go można odszukać, Tak jest, powtórzę, — recytuje służący

Gustaw odwiesza słuchawkę. Złość wyparowuje z niego, zmienia się w przyciszony smutek. Skoro nie udało mu się skomunikować z Mühlheimem, niema nikogo, z kim mógłby porozmawiać o swojej sytuacji. Sybila? Tak, to prawda, ona bierze pewien udział w jego sprawach, usiłuje ogarnąć tę wielką, ogromną zmianę, która go dotknęła. Ale do niej osobiście te zmiany nie dotarły, a syty głodnemu nie wierzy. Znów Gustaw stwierdza boleśnie, jak bardzo Sybila znajduje się na peryferji jego egzystencji. A Guttwetter? Boże kochany, ten przynajmniej jest z pewnością uczciwy — ale on ogarnia tak rozległe perspektywy, że skromnej jednostce nic po tem.

Anna? Ona by go zrozumiała! Trzebaby pojechać do Stuttgartu, żeby się z nią porządnie wygadać. Tak, to dobra myśl, tylko nie zwlekać. Gustaw napisze do niej zaraz, że chce przyjechać i dlaczego.

Z miejsca zabrał się do pisania. Ale w pełnem świetle lampy jakoś list wygląda inaczej.

Anna napewno będzie uważała ten plan za sentymentalny, za szubacki? — aby aż stąd aż zowąd jechać do Stuttgartu tylko na „wymianę myśli“! Właściwie mówiąc, to i Gustaw sam uważa ten pomysł za sentymentalny. Mimo to, pisze dalej. Odczytuje pierwszą stronicę listu. Słowa są pełne zakłamanej ironji, pełne kurozowo wyciśniętej lekkości. Nie, w ten sposób nie można pisać do Anny. Gustaw drze list na kawałki.

Próbował zabrać się do pracy. Nie szło. Wziął książkę do ręki, ale po chwili odłożył z powrotem. Groził mu długi, nudny wieczór. Wkońcu postanowił iść do klubu Teatralnego.

Znajomi byli uprzejmi względem niego, ale Gustaw, nieufny i rozdrażniony, wszędzie węszył niechęć. Zjadł kolację sam. Już wybierał się do domu, gdy podszedł do niego znany teatroman, profesor Erkner, i zaproponował mu partyjkę ecarte. Gustaw, rad, że się będzie mógł rozproszyć, początkowo grał z przejęciem Ale później gra przestała go interesować. Mühlheim, biografja Lessinga, Anna — myśli — przesłaniały mu karty. Mrugał nerwowo oczyma, grał roztargniony. Ale i jego partner, profesor Erkner, grał również rozproszony. Teatr berliński, przed dwoma laty najlepszy w Europie, upadł na skutek ruchu nacjonalistycznego. Gdyby narodowcy dorwali się do władzy, niemiecka scena upadłaby z pewnością ostatecznie. Profesora trapiły więc niemniejsze troski, niż Gustawa. Gdy wstawali od stolika, Gustaw zaskoczony spostrzegł, że wygrał.

Z roztargnieniem zgarnął swoją wygraną. Umówił się z profesorem Erknerem na rewanżową partję.

W kącie sali dojrzał pana von Rochlitz, gawędzącego z kilku znajomymi; czekał z napięciem, czy von Rochlitz zatrzyma go, gdy będzie przechodził i porozmawiał z nim jak to dawniej bywało. Pan von Rochlitz skinął zdaleka:

— Hallo Oppenheim!

Ale nie przerwał rozmowy, pozwolił mu przejść bez zatrzymania. Gustaw poszedł dalej sztywnym, niezbyt szybkim krokiem, opierając się na całej stopie Jeszcze kilka osób zaczepiło go zdaleka, ale nikt nie miał zamiaru z nim wdawać się w dłuższą rozmowę

Gustaw szedł dalej, przed siebie, Przy wejściu do sali gry stał stary lokaj klubowy Jean. Czekał na pięciomarkówkę, jak zwykle. Gustaw minął go, roztargniony, nawet mu nie skinął głową. Stary aż zgłupiał ze zdziwienia. Minęła cała minuta, nim znów wrócił do swej zwykłej postawy, pełnej rezerwy i godności.

— — — — — — — — —

Tej nocy, z poniedziałku na wtorek, około godziny trzeciej nad ranem obudził Gustawa ze snu dzwonek telefonu, stojącego tuż obok łóżka. Usłyszał głos Mühlheima. Mówił, że musi zobaczyć się z Gustawem zaraz, niezwłocznie. O co chodzi, nie może powiedzieć przez telefon. Przyjdzię za dwadzieścia minut.

Gustaw, nagle rozbudzony, napół jeszcze śpiący, otulił się w czarny szlafrok, wypłukał usta Co się stało? Głos Mühlheima był jakiś zmieniony. Gustaw mrugał nerwowo oczyma, miał lekki ból głowy, doznawał nieprzyjemnego ciężaru w żołądku.

Wreszcie zjawił się Mühlheim. Kazał szoferowi taksówki zaczekać. Ledwo wszedł do przedpokoju, oznajmił:

— Reichstag się pali.

— Co? — zapytał Gustaw. — Reichstag się pali?

Nie mógł zrozumieć w pierwszej chwili: to z tego powodu Mühlheim budzi go po nocy? Z niepokojem czekał dalszych wyjaśnień.

Trwało to całą wieczność, nim Mühlheim zdjął palto, nim wszedł do gabinetu. Wreszcie usiedli obaj. Gustaw zaświecił żyrandol, w pokoju zrobiło się o wiele za jasno. W tem ostrem świetle Gustaw spostrzegł, że Mühlheim był źle ogolony, że jego twarz była jakaś dziwnie zmięta. Zaznaczaj bowiem małe zmarszczki, któremi posiekane były jego policzki, czyniły wrażenie maski, dla Mühlheim wyglądał na człowieka starego, zgryz-tego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O równowagę między ekstremami

Zadania ogólnego sjonizmu

Z referatu tow. Dra I. Schwarzbarta na Radzie Partyjnej

Kraków, 20 maja.

Na Radzie Partyjnej omówił tow. dr. Ignacy Szwarzbart w dalszym ciągu swego referatu — poza sprawami związanemi z kolonizacją żydowską — także inne doniosłe problemy życia żydowskiego w Palestynie. Dużo uwagi poświęcił referent sprawom **szkolnictwa palestyńskiego,** wyczerpująco omówił tak niestety aktualną sprawę **konfliktów społecznych** pomiędzy kapitałem a pracą, a potem dłużej zatrzymał się nad polityką żydowską w Palestynie.

W rozbudowie szkolnictwa palestyńskiego

— mówił tow. dr Schwarzbart — zaszły zasadnicze zmiany. Ciężar finansowania szkolnictwa przeszedł z Agencji Żydowskiej na sam jiszuw. Polityka angielska w dziedzinie szkolnictwa jest dla nas bardzo krzywdząca. Rząd palestyński wydaje na szkoły w Palestynie 180.000 f. szt., ale na szkoły żydowskie tylko 25.000 f. szt. Warto atoli zaznaczyć, że przed trzema laty subwencja rządu dla szkół żydowskich wynosiła **2.237 f. szt.,** w ciągu ostatnich trzech lat wzrosła zaś do **25.000 f. szt.** Jak wiadomo, szkoły palestyńskie nie są jednolite. Istnieją trzy typy szkół, a to szkoły robotnicze, mizrachistyczne i utrzymywane prze budżet Agencji Żydowskiej. Egzekutywa, jakkolwiek stoi pod wpływem lewicy, dąży do tego, by wszystkie trzy typy szkoły zjednoczyć w **jednej szkole narodowo-żydowskiej.**

Dużo mówi się o

konfliktach społecznych między kapitałem a pracą w Palestynie.

Konflikty te są ostatnio bardzo zaostrzone. O ile chodzi o stosunek kapitału do pracy, to problem ten da się ująć w następujące zdanie: Robotnik domaga się od kapitału, by ten zatrudniał tylko robotnika **żydowskiego.** Drugie żądanie dotyczy wysokości płacy i faktycznie wynika już w części z pierwszego. Kapitał zajmuje następujące stanowisko: przedewszystkiem kroczą interesy produkcji. O ile w pardesach stosunkowo rzadkie są wypadki zatrudniania robotników arabskich, to na gruntach, gdzie uprawia się zboże, a więc uprawa jest mało rentowna, zatrudnianie robotników żydowskich nie kalkuluje się. Robotnik żydowski żąda 20 piastrów dziennie, robotnik arabski 9 piastrów. Jak długo wydajność gruntów, przeznaczonych na uprawę zbóż, nie będzie większa, zatrudnianie robotnika żydowskiego jest niemożliwe. Taki jest punkt widzenia kapitalistów. Pozatem istnieje grupa, która nie z przyczyn gospodarczych, ale z przyczyn politycznych (Smilański, Kalwaryjski) występuje za zatrudnianiem robotników arabskich, uzasadniając to konieczno ścią współżycia z Arabami.

Konflikt w samym obozie robotniczym obraca się dookoła problemu wyłączności Histadrutu z jednej, a wolności każdego robotnika w organizowaniu się w tej organizacji robotniczej, która mu się podoba — z drugiej strony. Rząd palestyński niedwuznacznie popiera kapitał żydowski w jego stosunku do robotnika żydowskiego.

Przechodząc do

stosunków międzypartyjnych w sjoniźmie

podkreśla mówca, że stosunki międzypartyjne na posiedzeniu A. C. nie były odbiciem stosunków międzypartyjnych panujących w samym ruchu. Nie było nienawiści, a walka była fair play. Rewizjoniści, których stanowisko merytoryczne było nieprzejednane, we formie zachowywali się bez zarzutu. Jest to może początek nowej formy w życiu partyjnem. Szczególnie silnie uwydatniła się solidarność przedewszystkiem w dziedzinie politycznej. Nie rozgrywano walk międzypartyjnych na terenie polityki zewnętrznej.

Na pytanie czy można być zadowolonym z polityki obecnej Egzekutywy, odpowiada mowca, że pragnie wydać sąd subjektywny, i stwierdzić że

Egzekutywa stała na wysokości zadania.

Egzekutywa nawiązała stosunki polityczne ze sąsiedniemi krajami, starała się w kwestji Transjordanji utrzymać pewną ciągłość, a jeśli te starania doprowadzą do korzystnego rezultatu, to stan naszego posiadania zwiększy się bardzo silnie. Ostatnio sytuacja polityczna uległa **pogorszeniu.** Nikt nie przypuszczał, że dostaniemy mniej niż 8.500 certyfikatów, ale dostaliśmy tylko 5.600. — Stosunki polityczne są ciężkie.

Na zakończenie stawia mowca pytanie, jak rozbudowuje się siła Organizacji sjonistycznej w Palestynie. Na tle faktów, dat nastrojów, trzeba stwierdzić że w Palestynie faktycznie rządzi **Histadrut, a nie Agencja Żydowska.** Taki jest układ sił i taka jest tendencja całej pracy w Palestynie. Histadrut rządzi tak w dodatniem, jak i ujemnem znaczeniu, konstruktywnie i mniej konstruktywnie. Kontsruktywnie — przez rozbudowę setek pozycyj na niwie kolonizacyjnej, przez stworzenie elementu, który wrasta w glebę palestyńską, mniej konstruktywnie wskutek przesłanki, która tkwi w początkach Histadrutu, a która oznacza budowę socjalistycznego ustroju. Budowa ta odbywa się przy akompanjamencie niezwykłę mądrej taktyki. Żadna partja w Palestynie nie ma takich taktyków, jak Histadrut. Histadrut jest potężnym instrumentem. Ma to swoje plusy i minusy. Niewiadomo jeszcze, co z tego się wygotuje. I właśnie w tej niepewności przyszłego ustroju społecznego leży psychiczna przyczyna konfliktów jiszuwu, która uwydatnia się w walkach gospodarczych i politycznych.

Pierwszym warunkiem do złagodzenia tego konfliktu w okresie budowy kraju jest rozwinięcie partji politycznej c e n t r u m, któreby mogło utrzymać równowagę pomiędzy ekstremami.

Dochodzę do tego przekonania nie pod kątem widzenia jakichś satysfakcyj partyjnych, ale pod kątem widzenia całego obrazu Palestyny. Podróż palestyńska i obserwacja życia doprowadza do

jeszcze głębszej i silniejszej afirmacji ogólnego sjonizmu.

Mowca omawia w dalszym ciągu sytuację jaka wytworzyła się w ogólnym sjoniźmie. Na sesji A. C, chodziło o to, by stworzyć jednolity Związek światowy i doprowadzić do scalenia ogólnego sjonizmu. Aby zaś doprowadzić do tego scalenia, trzeba było, by dwóch członków grupy B. weszło do Egzekutywy. Koalicja atoli nie doszła do skutku. Powodem rozbicia się koalicji było nieuwzględnienie przez grupę A i lewicy postulatów co do ilości reprezentantów grupy B i Mizrachi. Mowca omawia szczegółowo sytuację wytworzoną wskutek tendencji stworzenia nowego ugrupowania tzw. ogólnych sjonistów postępowych poczem kończy swój referat:

Utrzymanie Związku Światowego ogólnych sjonistów jest koniecznością dla bytu ogólnego sjonizmu. Na podstawie układu sił, niebezpieczeństw grożących jiszuwowi dochodzę do wniosku, że biada nam, jeśli ogólny sjonizm nie utrzyma swojej roli jako czynnik polityczny w budowie kraju i walce wewnętrznej społeczeństwa żydowskiego.

Stworzenie odrębnej grupy w ogólnym sjoniźmie uważam pod kątem ogólnego sjonizmu i potrzeb narodowo społecznych za zbędne i za szkodliwe politycznie, a służące wyłącznie chęci władzy nad drugim odłamem ogólnych sjonistów. Tak samo uważam stworzenie odrębnego Związku grupy B za złe. Chociaż Związek się rozbił, trzeba walczyć o jego zjednoczenie, trzeba walczyć od początku. Rozwój bowiem ogólnego sjonizmu jest kwestją pokoju społecznego i charakteru narodowego tworzącej się Palestyny.

RADJO

WTOREK, 22 MAJA.

Kraków (304,3) 7—8 Audycja poranna, 11,35 Program na dizeż bieżący, 11,40 Z Warszawy: przegląd prasy polskiej, 11,50 Wiad. bież., 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Muzyka z płyt: Schubert: Niedokończona symfonja, 12,30 Z Warszawy: wiad. meteorol. 12,33—12,55 Płyty, 12.55—13 Z Warszawy: dziennik południowy, 15 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marjackiej, 15,20 Z Warszawy: koncert zespołu Niny Mańskiej, 16,05 Z Warszawy: skrzynka P. K. O. 16,20 Z Warszawy: „Kącik językowy" — prof. Słoński, 16,35 Z Warszawy: „Dziecko w muzyce" Koncert w wyk. Jadwigi Hennert (śpiew), I. Rosenbauma (fort.) i J. Lefelda (akomp.), 17,30 Z Warszawy: odczyt z cyklu „Historja" pt.: „Układ międzynarodowy na przełomie XIX-go i XX-go wieku" wygł. dr. Janusz Woliński, 17.50 „Żyjące ogrody" wygł. prof. dr Michał Siedlecki, 18,10 Z Warszawy: muzyka lekka z kawiarni „Adria", 18,50 Program na dzień następny, 18,55 „Stary Kraków" w opr. dr. J. Dobrzyckiego, 19,10 Rozmaitości, 19,15 Muzyka z płyt, 19,25 Z Warszawy: odczyt aktualny, 19,40 Z Warszawy: wiad. sport. 19,43 Wiadomości sportowe lokalne, 19,47 Z Warszawy: dizennik wieczorny, 20 Z Warszawy: „Ludwik Urstein — sylwetka artysty" wygł. prof. S. Niewiadomski, 20,15—22,30 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej: obchód 40-lecia pracy artystycznej Ludwika Ursteina Wykonawcy: Jubilat (fort. solo i akomp.), ork. filharm. pod dyr. J. Ozimińskiego, Irena Dubiska (skrz.) i Ada Sari (śpew), w przerwie ok. 21 kw. liter.: „Romans młodzieńczy" frgmt z pow. R. Kiplnga pt.: „Swiatło, które zgasło", 22,30—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Adria" o 23 wiad. meteorolog. i polic.

Warszawa (1415) 7—13 p. Kraków, 15,05 Wiadom. eksport. i gospod., 15,20—18,55 p. Kraków, 18,55 Rozmaitości, 19.15 Wiadomości rolnicze, 19,25—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 7—1205 p Kraków, 12,05 Muzyka popularna z płyt, 12,30—13 p. Kraków, 14,55 Giełda zbożowa i towarowa, 15 p. Kraków, 15,05 p. Warszawa, 15,20—18,50 p. Kraków, 18,50 Pogawedka Cioci Heli z dziećmi, 19,05 Rozmaitości, 19,10 „Książę śląski Konrad Kędzierzawy w historji i ujęciu literackiem" — dr. O. Ręgorowiczowa, 19,25—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 7—12,05 p. Kraków, 12,05 Muzyka popularna z płyt, 12.30—15,05 p. Kraków, 15,05 Giełda zbożowa, 15,10 p. Warszawa, 15,20—18,50 p Kraków, 18,50 Audycja akademicka Koła Polonistów, 19,15 Rozmaitości, 15,25—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.30 Pieśni i arje, 19,15 Tańce dzisiejsze i wczorajsze, 22,25 Kwintet e-moll Prohaski.

Medjolan (368,6) 20,55 „Don Juan" — opera Mozarta.

Londyn (342,1) 21.15 „Puritan Lullaby" — operetka Leslie- Smitha.

Paryż (1649) 20 Wesoła audycja, 20.45 Występ pianistów Wienera i Douceta, 21,30 Wieczór Liszta.

KĄCIK MODY.

Uświadamiamy panie

Królowa-moda, która zawsze wyprzedza wszystkie sezony, żąda, aby po nadejściu pięknych dni, wszystkie panie były uświadomione, co przygotowały dla nich wielkie paryskie domy mody na pierwszy okres lata.

A więc **płaszcze** trzyćwierciowe i długie, naśladujące suknie, będą bardzo noszone. Niektóre rozcięte ztyłu, uwidaczniające lekkie, jasne lub zakrapiane sukienki. Najodniejsze wełny w kolorach bronzowym, czarnym lub granatowym, przetykane nitką jasnego jedwabiu. Będą też noszone pastelowe kolory wełen. Najelegantsze i najszykowniejsze są jednak czarne palta, ożywione kokardami z czerwonego lub zielonego jedwabiu we wszystkich odcieniach, lub przybrane bogato srebrnemi lisami.

Długość spódnicy zasadniczo nie uległa zmianie. Od talji do kolan suknia będzie nadal obcisłą, rozszerzając się ku dołowi. Małe wycięcia pod szyją umożliwiają ozdabianie sukien ciemnych, czarnych i granatowych jasnemi kołnierzykami różnego rodzaju. Zamiast kostjumów będą noszone na ulice ciemne suknie, na popołudnie zaś — szare, czerwone i błękitne w różnych odcieniach. Suknie wieczorowe odznaczać się będą prostotą linij przy wielkim przepychu materyj. Dla pań, które muszą ograniczać się w wydatkach, trzeba dodać na pociechę, że crepe-georgette, wyższe gatunki crepe-failles, ottoman i tafty, które były w niełasce w ostatnich latach, znów stały się modne.

Suknie „princesse“, opinające dół sylwetki kobiecej, a rozszerzone w dole kloszem w różnych formacm, mają mnóstwo odmian, jakoteż niezliczone rodzaje przybrań. Zresztą obecna moda jest bardzo przychylna dla pań, które chcą przerabiać wieczorowe sukienki. Naprzykład w sukniach koronkowych, których góra lub dół są niemodne, można dorobić świeże z koronki innego rodzaju i nawet koloru, byleby, oczywiście, harmonizowały z całością. Do czarnej koronkowej sukni można zrobić górę białą lub odwrotnie. Piękną również całość tworzy brązowy dół z czerwoną górą, jak również kolor „beige“ harmonizuje doskonale z bladozielonym.

W dziale chusteczek do nosa moda obecna czyni absolutny przewrót. Żegnaj, piękna mała chusteczko, której delikatny haft wymagał całych godzin żmudnej pracy. Żegnaj, kolorowa maleńka chusteczko, oszytą cienką walansjenką, którą niejeden zakochany — o, czasy romantyzmu! — chował do kieszeni, aby wdychając woń perfum, lepiej odtwarzać w myśli obraz ukochanej. Te małe cacuszka ustąpić muszą miejsca dużej białej chustce z lnianego batystu, której jedyną ozdobą będzie duży kolorowy monogram lub batikowany szlak, niebleknący w praniu, dzięki nowemu wynalazkowi w tym kierunku. Szczytem elegancji w tym sezonie będzie chusteczka, zrobiona z tego samego materjału, co bluzka, noszona w kieszonce „ad hoc“ kostjumu.

(XY.)

—o—

Czy chce Pan być owacyjnie witany?...

Nowe sposoby reklamy amerykańskiej

Podróżni, jadący ekspresem New York—Hollywood byli niemało zdziwieni, gdy pociąg zatrzymał się na małej stacji: peron zalegał tłum złożony z kilkuset osób, które wywoływały entuzjastycznie nazwisko gwiazdora filmowego O'Briena. Istotnie O'Brien jechał tym samym pociągiem i wobec owacyj, którą mu urządzili wielbiciele jego talentu, ukazał się w oknie wagonu.

Wielkie było zdumienie podróżnych, którzy zachodzili w głowę i zadawali sobie nadaremnie pytanie, skąd ludność okoliczna wiedziała o przejeździe gwiazdora filmowego. Zaledwie ochłonięto z wrażenia, gdy pociąg zatrzymał się znów na jakiejś małej stacyjce, gdzie powtórzyło się to samo widowisko. Tłum, oczekujący przybycia ekspresu, wykrzykiwał jakieś nazwisko, żądał ukazania się jakiejś nieznanej dotąd sławy. Przynajmniej nikt z podróżnych nie czytał o aktorze v. Twardowskim, Niemcu z pochodzenia, który istotnie grał podrzędne role w jednem z ateliers filmowych Hollywoodu. Twardowski ukazał się w oknie, przyjął owacje od „wielbicieli“ i podziękował im za hołdy i uznanie.

Historja ta tłumaczy się w sposób wcale nie mistyczny. Oto linje kolejowe amerykańskie, jako przedsiębiorstwa prywatne, toczą ze sobą wściekłą walkę konkurencyjną, każda z nich stara się prześcignąć swojego konkurenta w pomysłach reklamowych. I oto jedno z towarzystw kolejowych wpadło na pomysł następujący: każdy z podróżnych, który nabywa bilet do odleglejszej stacji, Denver np. czy Buffalo, za pewną dopłatą do biletu może zamówić dla siebie **„owacyjne powitanie“ na kilku stacjach.** W ten sposób osoba jego, nazwisko staje się głośnem, podróżni dowiadują się o istnieniu, zasługach, sławie mister'a Iksa, przekonywują się, że ludność powiatu czy okręgu Zet zna doskonale i wielbi nieznaną dotąd wielkość. A że Amerykanie nie pogardzają żadną formą reklamy, że cenią bardzo reklamę, jako środek zarobkowania, przeto linja kolejowa, uprawiająca tego typu trick reklamowy, cieszy się dużem uznaniem i powodzeniem, większem niż linja konkurencyjna, wiodąca do tych samych stacyj końcowych po innym szlaku. Oczywiście, że ludzie mniej lub wcale nieznani, muszą płacić drożej za „owacje“, niż jakiś gwiazdor czy gwiazda filmowa. W tym wypadku wystarcza depesza wysłana na daną stację przez zarząd kolei, aby na peronie na wieść o przejeździe popularnego star'a zgromadziło się paręset osób ciekawych ujrzenia go lub jej. Gdy chodzi o sławy „nieznane“, „wielbicieli“ trudno napędzić jedynie z entuzjazmu, trzeba im zapłacić za fatygę tak, jak się płaci zwykłym statystom. To też mister Iks czy Ygrek musi wybulić trochę grosza za owacje, za tłumy, które go witają. Ale jeśli jest to człowiek bogaty, pozwoli sobie chętnie na tę satysfakcję.

—o—

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o odwrotne odnowienie prenum. za miesiąc CZERWIEC załączonym do dzisiejszego numeru czekiem P. K. O.

Uwaga: Dziś I. Kupon!

Nasz II. Konkurs letni

dla wszystkich Czytelników „Nowego Dziennika“ (nietylko abonentów)

3 Czytelników „Nowego Dziennika“ wyjedzie na 2 tygodniowy bezpłatny wypoczynek do Zakopanego, Rabki i Zawoji.

Stawiamy wszystkim czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku letniego.

W drodze losowania konkursowego trzech czytelników „Nowego Dziennika“ będzie mogło wyjechać do letnisk, gdzie w wymienionych poniżej, doskonałych pensjonatach znajdą zupełnie bezpłatnie pełne umieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło jedno miejsce w następujących pensjonatach:

I MIEJSCE W PENSJONACIE WP. BECKA „ŚWIT“, W RABCE.
I MIEJSCE W PENSJONACIE WP. RÓŻY EHRLICHOWEJ „LIPOWY DWÓR“ W ZAKOPANEM.
I MIEJSCE W PENSJONACIE WP. BRACHFELDA „RENATA“ W ZAWOJI.

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane jako pierwszorzędne zakłady i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestniczenia w naszym konkursie są następujące:

Uczestniczyć w konkursie mogą wszyscy czytelnicy „Nowego Dziennika“, z wyjątkiem członków redakcji i administracji naszego pisma.

Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20-tu kuponów, które będą drukowane w naszem piśmie od 22 bm. do 24 czerwca b. r. Kupony te, które są kolejno numerowane od 1 do 20, należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać najdalej do dnia 24-go czerwca b.r. pod adresem: „Nowy Dziennik“ II. Konkurs letni, Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę na to, że nie należy nam przysyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym codopiero adresem i we wspomnianym powyżej terminie.

Kupony od numeru 1 do 20 wypełniać należy w odnośnych rubrykach, przytem każdy Czytelnik ubiegać się może o jedną z trzech miejscowości, wedle własnego wyboru i potrzeby. W każdym kuponie należy nazwę miejscowości o którą się ubiega podkreślić, zaś nazwy innych miejscowości przekreślić.

Losowanie konkursowe odbędzie się dnia 28 czerwca b. r. o godz. 4-tej popołudniu w budynku „Nowego Dziennika“, w obecności przedstawicieli redakcji i wydawnictwa oraz publiczności. Nazwiska wylosowane zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

Dalsze przesłuchanie Stawskiego i Rosenblatta

Jerozolima. 21. 5. ŻAT. W piątek było kontynuowane przesłuchanie Abrahama Stawskiego. Przesłuchiwanie rozpoczął naczelny prokurator Trusted. Pragnie on wiedzieć, dlaczego Stawski wybrał hotel Turgemana i dlaczego krytycznego piątku udał się tak wcześnie na spoczynek i nie bawił w towarzystwie. Stawski odpowiada, że hotel Turgemana był dla niego odpowiednio tani, a co się tyczy drugiego pytania, to zawsze kładzie się on wcześnie spać, zresztą nie miał z kim spędzić owego wieczoru. Odpowiadając na inne pytanie prokuratora, Stawski oświadcza, że

on jako rewizjonista nie mógł zabić dra Arlosorowa,

gdyż rewizjonistyczny program nie aprobuje terroru zwłaszcza w stosunku do Żydów. Przyznaje się, że nazajutrz po morderstwie powiedział w rozmowie z przyjacielem, że morderstwo było dobrze zorganizowane. Jeszcze obecnie — twierdzi Stawski — jestem tego zdania

poprostu dlatego, że nie wykryto prawdziwych morderców.

Oskarżony twierdzi, że winna jest temu niezaradność policji. Jestem w stanie krytykować policję — twierdzi Stawski — doświadczyłem tego bowiem na własnej skórze, będąc aresztowany przez blisko rok. Obecnie również interesuje mnie, kim naprawdę byli sprawcy zbrodni. Stawski przeczy, jakoby miał prowadzić długie rozmowy z Abdul Medżidem. Przez pierwszych pięć miesięcy — zaznacza Stawski — trzech aresztowanych rewizjonistów nawet nie wypuszczano na spacer po dziedzińcu więziennym w czasie spaceru innych więźniów. Byłbym zadowolony — zakończył Stawski — gdyby wykryto faktycznych morderców, gdyż przez to byłaby udowodniona moja niewinność.

* * *

Jerozolima. 21. 5. ŻAT. Po zakończeniu przesłuchania Stawskiego sąd przystąpił do przesłuchni sprawy podsądnego Zwi Rosenblatta. Również Rosenblatt pragnie swe zeznania składać pod przysięgą. Przeprowadzony z ławy oskarżonych zajmuje on miejsce przy pulpicie dla świadków. Rosenblatt zeznaje, że do Palestyny przybył z Rumunji w dniu 23 stycznia 1933 roku. Niebawem po przybyciu do kraju osiedlił on się w rewizjonistycznej spółdzielczej grupie rolnej w Kfar Saba. Otrzymał on tam funkcję nadzorcy nad podziałem pracy. W piątek wieczór 16 czerwca — zeznaje Rosenblatt — byłem na zebraniu swej grupy w Kfar Saba. Na zebraniu tem omawiano sprawy czysto administracyjne. Następnie odbyła się zabawa taneczna, w której oskarżony również brał udział. Zabawa przeciągnęła się do godziny 11 wieczór.

Stawskiego — twierdzi Rosenblatt — nigdy w życiu nie widział, do chwili spotkania go w więzieniu.

Poraz pierwszy widział podobiznę Stawskiego w warszawskim dzienniku żydowskim „Moment" po aresztowaniu Stawskiego. Jego samego aresztowano w dniu 23 lipca. Badali go raz po raz kapitan Rice, inspektor Tenenbaum i inspektor Shitritt. Kapitanowi Rice mówił, że w wieczór mordu był on na wieczornicy literackiej. Obecnie jednak przypomina sobie, że było to zebranie administracyjne. Pomylił się, gdyż nie mógł sobie dokładnie przypomnieć, a to z tego powodu, że w piątek jego grupa odbywała zwykle zebranie administracyjne, albo też była zabawa. Obecnie wie on napewno, że było to zebranie administracyjne. Przypomniał to sobie jeszcze w więzieniu w Jaffie.

Jerozolima. 21. 5. ŻAT. Na piątkowem popołudniowem posiedzeniu sądu Rosenblatt kontynuował swe zeznania. Odnoszą się one do

konfrontacji Rosenblatta z panią Arlosorow

w urzędzie kapitana Rice. Pani Arlosorow zeznaje Rosenblatt — mówiła mi: „Ty jesteś jeszcze taki młody, zatruto cię, powiedz lepiej prawdę. Żaden genjusz nie może cię uratować". Odrzekłem: Nie mam do czego się przyznawać. Jestem niewinny. Pani Arlosorow zaś mówiła dalej: Zastanów jest. W tym pokoju jest moc dowodów przeciwko tobie. W tym momencie — zeznaje dalej Rosenblatt — kapitan Rice pokazał mi kulę rewolwerową, a pani Arlosorow powiedziała: Tą kulą został zabity mój mąż. Jestem niewinny — powiedziałem. Pani Arlosorow mówiła dalej: Jesteś zgubiony. Daję ci ostatnią szansę. Odrzekłem, że nie są mi potrzebne żadne szanse, gdyż jestem niewinny. Pani Arlosorow mówiła ze mną po niemiecku twierdząc, że mówi tym językiem dlatego, że kapitan Rice po niemiecku nie rozumie. Po dialogu — kontynuuje Rosenblatt — wyprowadzono mnie z pokoju.

Rosenblatt przeczy, jakoby kiedykolwiek mówił o mordzie z Mojżeszem Cohenem, który — jak wiadomo — zeznawał, że Rosenblatt wobec niego przyznał się do zbrodni. Przypominam sobie — twierdzi oskarżony — jak Cohen przyszedł do mojej celi. Czytałem wówczas artykuł Żabotyńskiego, który przepisany na maszynie został przemycony do mojej celi. W tym artykule Żabotyński pisał o metodach moskiewskich i twierdził, że policja palestyńska stosuje metody GPU. Cohen pytał mnie co to jest, a ja odpowiedziałem, że to artykuł Żabotyńskiego. Więcej o niczem z nim nie mówiłem i od tego czasu nie widziałem go.

Nie było żadnego powodu — twierdzi Rosenblatt, abym miał zamordować Arlosorowa.

W krzyżowym ogniu pytań w sprawie Abdul Medżida Rosenblatt zeznaje: Kiedykolwiek ja, czy inni przechodziliśmy obok celi Medżida, witał on nas słowem: hallo. Nigdy Medżida nie prosiłem, aby wziął winę na siebie,

nigdy nie mówiłem mu, że zamordowałem Arlosorowa, nigdy nie pokazywałem mu żadnych planów,

nigdy też nie opowiadałem mu o żadnych szczegółach naszej rzekomej zbrodni. Raz byłem obecny, gdy Medżid ze swojej celi rozmawiał ze Stawskim. Mówił on Stawskiemu, że policja znalazła plamy krwi na jego spodniach. Gdy sąd pokazuje Rosenblattowi jego obuwie, z którego zrobiono odciski, Rosenblatt twierdzi, że tego obuwia wogóle nie nosił w czerwcu. Rosenblatt twierdzi, że zna Rebekę Feigin. Była ona w Kfar Saba w kwietniu i maju i on właśnie zgłosił wniosek wykluczenia jej dla pewnych przyczyn. Istotnie też wykluczono ją.

W krzyżowym ogniu pytań prokuratora Musa al Alami Rosenblatt twierdzi, że Achimeira poraz pierwszy widział w Kfar Saba w kwietniu, zaś Stawskiego poraz pierwszy poznał w więzieniu.

REBEKA FEIGIN

Prokurator: Czy Rebeka Feigin była przyjaciółką oskarżonego?

Rosenblatt: Nigdy nie była moją przyjaciółką. Gdyby nią była, jabym tu teraz nie stał.

Prok.: Pocóż więc Feigin odwiedzała oskarżonego w więzieniu?

Rosenblatt: Cel jej wizyty został mi wyjaśniony, gdy mi przyniosła dwa fałszywe listy. Ja jej wogóle nie chciałem widzieć.

Prok.: Dlaczegóż więc oskarżony nie mówi, że nie pragnie jej widzieć?

Rosenblatt: Nie wiedziałem, że po tej pierwszej wizycie znowu mnie odwiedzi. Sądziłem, że się jej już pozbyłem.

Oskarżyciel pokazuje Rosenblattowi bieliznę z monogramem: B. C. M. i pyta: Co te inicjały oznaczają?

Rosenblatt: Brith Cionim Mechaphanim, t. zn. związek rewolucyjny sjonistów.

Prok.: Dlaczego oskarżony podał policji inne znaczenie tych inicjałów?

Rosenblatt: Nie chciałem zdradzić klucza do naszej nielegalnej emigracji. Tym kluczem były właśnie te inicjały.

Na tem zostało przerwane przesłuchanie Rosenblatta i zarazem zakończony czwarty tydzień sprawy o zabójstwo dra Arlosorowa.

Dookoła sprawy wstąpienia Z. S. R. R. do Ligi Narodów

Londyn. 21. 5. PAT. Korespondent dyplomatyczny „Observera" twierdzi, że wyrażony w ub. piątek w Izbie Gmin przez Simona i Baldwina pogląd, iż załamanie się konferencji rozbrojeniowej nie powinno jeszcze prowadzić do całkowitej rezygnacji z osiągnięcia konwencji rozbrojeniowej, oparty jest na czemś więcej, niż na płonnych nadziejach. Najważniejszym czynnikiem w tych kombinacjach jest **możliwość wstąpienia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów.** Zdaniem korespondenta, rząd francuski uważa, iż wojskowy sojusz obronny z Rosją nie da się pogodzić z postanowieniami traktatu locarneńskiego, o ile Rosja nie stanie się członkiem Ligi Narodów. Ten pogląd podziela również W. Brytanja, która — według „Observera" — **powita życzliwie wstąpienie Rosji do Ligi Narodów, zarówno ze względów natury ogólnej, jak również dlatego, że może to dodać nowego bodźca akcji ograniczenia zbrojeń.**

Dalej dziennik wyraża przypuszczenie, że Hitler, dla którego powrót do Genewy przedstawia pewne trudności, dopóki trwa konferencja rozbrojeniowa może znaleźć wytłumaczenie dla powrotu do Genewy, gdy konferencja rozbrojeniowa zostanie porzucona, **wzmocnienie zaś Ligi przez udział w niej Rosji sowieckiej tembardziej uczyni dla Niemiec istotnem pozostanie w Lidze. Również trudności finansowe Niemiec mogą, jak przypuszcza „Observer" — przyczynić się do osiągnięcia zgody Hitlera na ograniczenia zbrojeń.**

„PAKT CZTERECH" — W POWIETRZU

Londyn, 21 5 PAT. „Sunday Times" ogłasza dziś artykuł, w którym domaga się poparcia regjonalnej konwencji lotniczej między Francją, Włochami i Niemcami i Wielką Brytanją. Stanowisko „Sunday Times" jest poniekąd wskrzeszeniem paktu czterech w zakresie zbrojeń powietrznych.

„Sunday Dispatch" zapowiada natomiast, że W. Brytanja zamierza zaprosić mocarstwa europejskie, a w tej liczbie także Niemcy i Zw. Sow. na konferencję lotniczą celem omówienia kontroli zbrojeń powietrznych. Aby ułatwić Niemcom udział w konferencji, nie ma ona być zwołana do Genewy.

Delegacja Żydów polskich w Anglji przybywa do Warszawy

Londyn. 21. 5. ŻAT. W dniu 22 bm. wyrusza z Anglji do Polski z ramienia związku Żydów polskich w Anglji delegacja w osobach rabina H. Frenkla oraz L. Joskowicza. Delegacja ma na celu zaznajomienia się z sytuacją Żydów w Polsce oraz ustalenie porozumienia z odnośnemi organizacjami w Polsce co do planów wielkiej akcji w Anglji na rzecz Żydów polskich. Delegacja związku angielskiego zetknie się też z czynnikami rządowemi w Polsce.

DALSI SCHUTZBUNDOWCY NA WOLNOŚCI

Wiedeń. 21. 5. PAT. W ostatnich 8 dniach wypuszczono na wolność dalszych 100 członków Schutzbundu. Obecnie w więzieniach wiedeńskich znajduje się jeszcze 960 członków Schutzbundu.

Nie wolno demaskować „Mędrców Sjonu"!

Berlin. 21. 5. ŻAT. Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy wydało zakaz kolportowania w całych Niemczech broszury J. B. Ruscha, która demaskuje protokoły „Mędrców Sjonu". Broszura ta została wydana w Ragaz (Szwajcarja) p. t. „Protokoły mędrców Sjonu, największe fałszerstwo stulecia". Zakaz sprzedaży broszury wydany został na podstawie ustawy o ochronie państwa i narodu z dnia 28 lutego 1933. Równocześnie ukazały się znowu w sprzedaży numery norymberskiego „Stürmera", poświęcone mordowi rytualnemu, aczkolwiek numery te zostały — jak wiadomo — skonfiskowane przez władze.

Kronika krakowska

Zakończenie XIV. kongresu psychjatrów polskich

W poniedziałek wieczorem zakończył w Krakowie swe obrady trwający przez trzy dni XIV. Zjazd Psychjatrów Polskich. Uczestnicy Zjazdu wyjechali w poniedziałek rano do Państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, gdzie zwiedzali urządzenia tamtejsze.

Jako dalszy ciąg Zjazdu wygłoszone zostały referaty: dr. Medyński Kraków — Nerwica reaktywna a zdolność do pracy, dr. Jankowski, Kraków — Orzecznictwo sądowo- lekarskie w sprawach urazowych, dr. Präger, Lwłw — Reakcja uczuciowa powypadkowa i jej ocena w przewodzie odszkodowawczym, dr. Szpakowski, Grudziądz — Etjologja psychoz więziennych, dr. Korzeniowski Grodzisk Mazowiecki — Symptomatologja psychoz więziennych, dyr dr. Stryjeński, Kobierzyn — Problemy psychjatryczne związane z nowym kodeksem karnym, dr. Berezowski Kościan — Eteryzacja jako metoda pomocnicza przy ekspertyzach sądowo- psychjatrycznych, dr. Meissner, Kobierzyn — Zabójcy przebywający w zakładzie kobierzyńskim pod względem antropologicznym. dyr. dr. Łapiński, Warszawa — Opieka nad psychicznie chorymi dawniej i dzisiaj, dr. Terajewicz, Choroszcz — Opieka pozazakładowa w Białymstoku i Choroszczy, dr. Tomaszewski, Kościan — Uwagi na marginesie dziedziczenia chorób psychicznych, dr. Meisner, Kobierzyn — Zagadnienia związku typów rasowych z właściwościami psychicznemi, fizjologicznemi, oraz skłonnościami do pewnych chorób, dr. Kupczyk, Kraków — O leczenie depresji dietą, dr. Świerczek i dr. Kaiser — Świerczkowa- Dziekanka — Odczyn opadania krwinek w porażeniu postępującem, dr. Rost, Kraków — O mechaniźmie psychologicznym afazji centralnej, dr Meisner, Kobierzyn — Zagadnienie psychoz w wieku przedstarczym i starczym, dr. Meissner, Kobierzyn — Zagadnienie demencji, dr. Hrynkiewicz, Poznań — Dwa przypadki późnej padaczki.

W pościgu za mordercami z ul. Potockiego

(rg) Tydzień upłynął już od chwili, kiedy przy ul. Andrzeja Potockiego l. 12 dokonano mordu rabunkowego w mieszkaniu lekarza dr. Nüssenfelda. Władze śledcze zebrały w ciągu tego czasu olbrzymi materjał, na podstawie którego prowadzone są poszukiwania sprawców.

Wysiłki prowadzących dochodzenia nie pozostały bez rezultatu. W ciągu dochodzeń zebrano bowiem bardzo dużo szczegółów, które pozwoliły na ustalenie identyczności sprawców. Ze względu na tajemnicę śledztwa bliższe szczegóły nie mogą na razie być publikowane. Liczyć się jednak należy z tem, iż może już najbliższe chwile przyniosą wyjaśnienie ponurej zbrodni.

„ŚWIĘTO WSI" — OBCHÓD LUDOWCÓW.

Kraków, 20. 5. (PAT). Na terenie województwa krakowskiego w poszczególnych miejscowościach odbyły się dziś obchody „Święta wsi", zorganizowane przez Polskie stronnictwo Ludowe. Władze zezwoliły na urządzenie publicznych zgromadzeń. Na zebraniach przemawiali: posłowie i działacze PSL. Przebieg „Święta wsi" był zupełnie spokojny. Udział uczestników był o wiele mniejszy, niż podczas „Święta wsi" w ubiegłym roku.

— ZDERZENIE DWÓCH AUTOBUSÓW. Pisarowski szofer, prowadząc autobus miejski ulicą Królowej Jadwigi w kierunku Woli Justowskiej, z powodu zajechania drogi przez dorożkę konną, zatrzymał nagle autobus, przyczem prowadzący za nim drugi autobus szofer Wojtyła, nie zdążywszy zatrzymać autobusu, uderzył przodem autobusu, powodując uszkodzenie chłodnicy. Wypadku w ludziach nie było.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Noc w Kairze".
APOLLO: „Świat bez mężczyzn".
ATLANTIC: „Niewidzialny człowiek"
BAGATELA: „Parada rezerwistów" (Mankiewiczówna, Dymsza).

Ofensywa hitlerowska w Ameryce

Nowy Jork. 21. 5. ŻAT. W Madison Square Garden odbyła się staraniem „Deutsch-Amerikanische-Wehr-Allianz" długo przygotowywana demonstracja, skierowana przeciwko uprawianemu przez Żydów bojkotowi towarów niemieckich. Na demonstrację przybyło 19.000 osób, przyczem doszło do incydentów z antyhitlerowcami, którzy w liczbie przeszło 5.000 demonstrowali na ulicach. Policja rozproszyła grupy antyhitlerowskie, aresztując 6 osób. Mówcy wygłaszali przemówienia, gloryfikujące hitleryzm, atakujące gwałtownie Żydów i traktat wersalski, oraz władztwo teroru, zaprowadzone przez Żydów i konspiratorów bolszewickich. Przeważnie byli to Niemcy amerykańscy. Wkończu uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko żydowskiemu ruchowi bojkotowemu i domagająca się od rządu wdrodżenia akcji przeciwko poczynaniom żydowskim.

Hitleryzm dąży do opanowania Niemców w Polsce

Wśród stronnictw niemieckich w Polsce trwa już od roku walka, która coraz bardziej się zaostrza. Ma ona podkład psychiczny w sporze między pokoleniem młodem a starszem. Starszych reprezentuje „Deutschtumsbund" wraz z innemi zbliżonemi do niego organizacjami, młodzi grupują się w „Jungdeutsche Partei". Między obiema grupami dochodzi do coraz ostrzejszych zatargów, które doprowadziły do starć na wiecach w Poznaniu i Bydgoszczy, gdzie w rezultacie doszło do walki na noże, pałki gumowe i kastety, byli nawet ranni.

Jak stwierdza „Danziger Allgemeine Zeitung", popierająca rozwój hitleryzmu wśród Niemców spoza Rzeszy, „Jungdeutsche Partei" jest propagatorką idei narodowo-socjalistycznej, jest ruchem, który wśród mniejszości niemieckiej w Polsce najwyraźniej reprezentuje cele, które Adolf Hitler wskazał narodowi niemieckiemu. „Jungdeutsche Partei" rości sobie pretensje do zajęcia kierowniczego stanowiska w społeczeństwie niemieckiem w Polsce. Uważa ona za swoje zadanie przekształcić Niemca w Polsce według zasad i haseł narodowo-socjalistycznej rewolucji. Realizacja tych dążeń może dopiero wtedy nastąpić, jeśli w rzeczywistości Młodoniemcy zdobędą wyłączne kierownictwo.

Toteż obecne walki wewnętrzne wśród Niemców polskich są zupełnie zrozumiałe. Zdaniem dziennika gdańskiego walki te przynoszą wielkie korzyści mniejszości niemieckiej, gdyż pobudziły Niemców do nowego ruchu organizacyjnego. „Walka nie jest jeszcze rozbiciem — kończy „Danziger Allgemeine Zeitung" — zwyciężyć musi ten, do którego należy przyszłość".

Olbrzymi pożar w Chicago

Londyn. 20. 5. PAT. Według doniesień z Chicago, wczoraj popołudniu w dzielnicy spichrzów i składów w tzw. Stockyard wybuchł wielki pożar, powstały skutkiem rzucenia niedopałka od papierosa na słomę. — Pożar wybuchł najpierw w zagrodzie dla bydła, które w panicznym strachu i wśród przeraźliwych ryków usiłowało wydostać się z zagrody. Setki sztuk bydła uległy spaleniu. Z zagród pożar przeniósł się na elewatory zboża i na spichrze oraz na magazyny. gdzie trzymano oliwę i amoniak. Wówczas cała dzielnica stanęła w płomieniach. Szalona wichura gnała płomienie na wszystkie strony, wzniecając pożar w coraz to nowych miejscach. Po 6-godzinnej walce z ogniem straży udało się pożar zlokalizować. Trzech strażaków **poniosło śmierć w płomieniach,** kilkudziesięciu zostało ciężko poparzonych. Według dotychczasowych obliczeń, straty materjalne sięgają 10 miljonów dolarów. — Pastwą płomieni padło 100 budynków, dwie hale targowe, 2 banki, browar urządzenia telefoniczne i słynny stary hotel „Stockyard III.", w którym znajdowało się wiele cennych starych obrazów i sztychów. Podobnego pożaru nie pamiętają mieszkańcy Chicago od sześćdziesięciu kilku lat.

Kraków-Śląsk 2:0 (1:0)

Rozegrany w dniu wczorajszym na boisku Cracovii mecz piłki nożnej zakończył się zasłużonem zwycięstwem Krakowa.

Już w ósmej minucie uzyskuje Pazurek pięknym strzałem z rzutu wolnego prowadzenie dla Krakowian którzy mają zupełną przewagę do przerwy, jednak wskutek niewykorzystania wielu dogodnych sytuacyj podbramkowych nie wyrażają się cyfrowo.

Po pauzie gra się wyrównuje. Z ładnego podania Smoczka zdobywa Maurer drugą bramkę dla swych barw, Krakowianie „przypuchli" i pod koniec mieli Ślązacy możność wyrównania, a conajmniej uzyskania punktu honorowego, tu natomiast świetnie broniący Koczwara miał pole do popisu, broniąc groźnych strzałów Ślązaków.

Na wyróżnienie u Krakowian zasługują doskonale grający lewy pomocnik Garbarni Laśmak i Pazurek w ataku. Drużyna Śląska bez graczy ligowego Ruchu prezentowała się przeciętnie.

Sędziował p. Rumpler z Krakowa.

DOM ŻOŁNIERZA: Ich grzech (Mary Astor)
MUZEUM: „Król to ja (Vlasta Burian)
PROMIEŃ: „Obrona Majestatu" (Vlasta Burian) i „Sto metrów miłości" (Zula Pogorzelska. Adolf Dymsza).
SŁONKO: „Księżna Łowicka" (Smosarska, Węgrzyn).
SZTUKA: „Chicago".
SWIT: „Banita" i „Ucieczka przed ślubem".
UCIECHA: „Wielka grzesznica" (Ricardo Cortez, Lila Limerti).
WANDA: „Królowa Krystyna" (Greta Garbo).

— CYRK STANIEWSKICH na Błoniach obok boiska K. S. Cracovia. Dziś 1 przedstawienie o godz. 8,15 wiecz.

DZIEŃ NIEPOWODZEŃ JĘDRZEJOWSKIEJ W BERLINIE

W dalszym ciągu turnieju międzynarodowego klubu Roth- Weis w Berlinie w grze pojedynczej pań jako pierwsze spotkanie rozegrano mecz Horn—Jędrzejowska z wynikiem 9:11, 6:3, 7:5 W trzecim secie prowadzi Horn 5:2 Przy stanie 40:15 dla Niemki Jędrzejowska zdobywa się na nadzwyczajny wysiłek i przeprowadza szereg wspaniałych ataków, co w rezultacie daje jej możność doprowadzenia do stanu 5:5 Ostre tempo wyczerpuje jednak do tego stopnia naszą mistrzynię, że Horn zdołała przeważyć szalę na swoją stronę i wynikiem 7:5 zapewnić sobie zwycięstwo i wejście do finału.

W dalszej parze spotkały się Ryan—Hartigan 6:3, 6:0. W ten sposób Ryan zakwalifikowała się również do finału.

W grze podwójnej mieszanej para Horn von Cramm spotkała się z parą Jędrzejowska—Vodicka z wynikiem 7:5, 6:4.

Gra podwójna pań Ryan, Horn—Stuck, Jędrzejowska 6:1, 3:6, 6:2, Hartigan, Molesworth—Noel, Peters 3:6, 7:5, 10:8. Obie pary zwycięskie zakwalifikowały się do finału.

Dalsze wyniki były następujące: Gra pojedyncza panów: von Cramm—Henckel 6:0, 6:4, 6:2, Palmieri—dr. Dessart 3:6, 6:1, 6:3, 6:2. Von Cramm i Palmieri wchodzą do finału.

Berlin. 21. 5. (R) W pobliżu Hirschbergu na Śląsku wydarzyła się wczoraj katastrofa samochodowa, której ofiarą padło kilkadziesiąt osób. Auto z przyczepką, wiozące 54 członków obozu pracy podczas zjazdu z góry z nadmierną szybkością wywróciło się na zakręcie i uległo zniszczeniu. Z jadących trzy osoby poniosły śmierć na miejscu. 30 osób odniosło rany ciężkie, reszta lżejsze. Wielu ciężko rannych walczy ze śmiercią.

Kupon Nr. 1

II. KONKURS LETNI „NOWEGO DZIENNIKA“

Imię i nazwisko ....

....

Miejsce zamieszkania ....

....

Pensjonat „SWIT“ w Rabce

Pensjonat „LIPOWY DWOR“ Zakopane

Pensjonat „RENATA“ w Zawoji

Pożądaną miejscowość podkreślić -- pozostałe przekreślić

Kupony od 1—20 wyciąć i przechować! Po zebraniu wszystkich 20 kuponów — nadesłać do Admin. „Nowego Dziennika“.

KRONIKA

MAJ

22

Wschód słońca 3 m. 20

Zachód słońca 19 m. 12

WTOREK

8 Siwan 5694

DZIŚ OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „ARARATU“

Dziś odbędzie się w „Bagateli“ ostatnie pożegnalne przedstawienie znakomitego zespołu żydowskiej rewji „Ararat“, która w czasie dwutygodniowego pobytu zdobyła szturmem krakowską publiczność. Na dzisiejszy wieczór przygotowuje cały zespół najlepsze i najcenniejsze swoje numery; ulubieńcy publiczności: Szejne Mirjam, Librowska, Godik, Szumacher, Birnbaum, Bergman, Goldsztajn i Dżigan wystąpią w specjalnym repertuarze u nas nie widzianym Pożegnalny wieczór wywołał w Krakowie wielkie zainteresowanie a żydowska publiczność niewątpliwie nie ominie ostatniej sposobności podziwiania gości warszawskich i tłumnie pospieszy do „Bagateli“. Od jutra „Ararat“ występuje na prowincji.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Haas, — Sarego 10, tel 126-92, dr. Fiala — Topolowa 40, dr. Rubinstein Dora — Wrzesińska 9, tel 178-64, dr. Stanowski — Łobzowska 45 tel. 171-42.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Rynek podgórski. 9

— **CZŁONKOWIE ZWIĄZKU ŻYDÓW UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI** chcący wziąść udział w uroczystości ku czci pułk Berka Joselewicza w Warszawie w dniu 27 bm. mogą korzystać z 50-procentowej zniżki kolejowej w okresie od 25—29 bm. Karty uczestnictwa wydaje oddział krakowski

— **ECHA PROCESU KOMUNISTYCZNEGO.** We wczorajszem sprawozdaniu z procesu komunistycznego przed sądem przysięgłych w Krakowie; wy padło przez przeoczenie nazwisko adw. dra Szymona Arnolda, który bronił głównego oskarżonego, Juljana Dulowskiego, uwolnionego od zbrodni zabójstwa, a skazanego za działalność komunistyczną.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj i dni następne najnowsza sztuka L. H. Morstina „Rzeczpospolita poetów“, w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy, w oprawie dekoracyjnej prof K. Frycza, w premjerowej obsadzie z dyr. J. Osterwą w roli głównej. ó

— **„CZWARTY DO BRIDGE'A“.** komedja Adama Grzymały- Siedleckiego, będzie najbliższą premjerą. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

— **ŻYD. TEATR LETNI** (Stradom 11). Dziś o godz. 8'30 wieczór p. Witler przy udziale N. Kareni oraz całego zespołu w przebojowej sztuce ze śpiewami i tańcami „Misza“. Bilety przez cały dzień sprzedaje kasa teatru w ogrodzie

— **„SZACHY PANA MARSZAŁKA W „BAGATELI“.** Po wirlkich sukcesach znakomitej szopki „Szachy Pana Marszałka“ w Warszawie, Lwowie, Wilnie, Katowicach, Łodzi, przyjeżdża zespół poraz pierwszy do Krakowa i wystawi w „Bagateli“ ciętą satyrę polityczną, ujętą w formie lekkiej muzyki W korowodzie 40 figur naturalnej wielkości, ukażą się karykatury znanych osobistości ze sfer rządowych i politycznych, oraz wojskowych W szopce biorą udział znakomici artyści scen warszawskich. Przedstawienia odbędą się tylko dwa razy, tj. w najbliższą sobotę 26 i niedzielę 27 o godz. 9 wieczór w „Bagateli“.

WIADOMOSCI Z KRAJU

SAMOBÓJSTWO AKTORA ŻYDOWSKIEGO

Z Białej donoszą: Onegdaj popełnił samobójstwo przez powieszenie się aktor teatrów żydowskich Joachim Gustaw Józef Braff (lat 24) z Brodów, zamieszkały ostatnio w Białej przy ul. 11 Listopada 51. W piątek wieczór w czasie kolacji zdradzał on silne zdenerwowanie, co zauważył jego stryj Paweł Braff u którego Joachim mieszkał Wczesnym rankiem w sobotę desperat ubrał się, wziął ze sobą szal jedwabny i wyszedł do ubikacji. Stryj Paweł nie zastawszy w sypialni bratanka, wyszedł go szukać Otworzywszy drzwi ubikacji drugim kluczem spostrzegł bratanka leżącego na podłodze i nie dającego żadnych oznak życia Samobójca miał na szyji zawiązaną połowę szala, druga połowa wisiała na framudze drzwi, z czego wnioskować należy, że szal, na którym denat się powiesił, nie wytrzymał ciężaru ciała i zerwał się, a samobójca już martwy upadł na posadzkę

Wezwany lekarz miejski dr Kinasiewicz stwierdził zgon. Przy denacie znaleziono trzy listy pisane w języku niemieckim. Jeden do ciotki przebywającej w Afryce, w którym dziękuje jej za pomoc finansową drugi list do brata Salwa Braffa w Wiedniu, w którym zawiadamia go, że popełnia samobójstwo przez powieszenie, ponieważ czytał w dziennikach że tego rodzaju śmierć jest najlżejsza, wreszcie trzeci list do policji w Bielsku, w którym również zawiadamia o samobójstwie i podaje jako powód, że nie mógł przeboleć śmierci swej matki, zmarłej wskutek fałszywej djagnozy lekarzy

KOMUNIŚCI POMORSCY SKAZANI

W Toruniu zakończył się wielki proces komunistyczny który rozpoczął się 16 bm. przed sądem okręgowym i trwał 4 dni. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Przed ogłoszeniem tajności rozprawy trybunał odczytał akt oskarżenia, który wszystkim oskarżonym w liczbie 15-tu zarzuca, iż w latach od 1932 do 1933 na terenie Torunia i pow. toruńskiego dążyli do zmiany przemocą ustroju państwa polskiego i należeli do komunistycznej partji polskiej, co stanowi zbrodnię z art. 97 par 1 k. k.

W r. 1933 komunistyczna partja polska utworzyła w Grudziądzu komitet okręgowy, który działalnością swoją obejmował całe Pomorze Sekretarzem tegoż komitetu był nieujawniony dotąd mężczyzna występujący pod pseudonimem „Robert“. Na czele komitetu dzielnicowego w Toruniu natomiast stała Gutermanówna, z którą ostatnio wszedł w porozumienie sekretarz oddziału bezrobotnych Zw. zawodowego, znany wywrotowiec Modest Hordyk i instruktor robotników rolnych Kazimierz Ślusarek. Rozpoczęli oni organizować komórki komunistyczne i wciągać w swoje sidła ciemne masy chłopskie zarzucając wsi i miasteczka ulotkami o treści antypaństwowej. Ostatecznie władze wpadły na trop szajki komunistycznej aresztując 15 osób.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie ogłosił wyrok mocą którego skazani zostali: Ślusarek na 7 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 8 lat Hordyk na 5 lat więzienia i 6 lat utraty praw obywatelskich Trzebiuk na 4 lata węzienia pozostali oskarżeni skazani zostali na kary od 3 do 10 miesięcy więzienia wszyscy z utratą praw obywatelskich. Dwie osoby zostały uwolnione.

OLBRZYMI PROCES KOMUNISTYCZNY W KOWLU

Dziś we wtorek rozpocznie się przed sądem okręgowym w Kowlu wielki proces polityczny, będący drugim etapem głośnej sprawy Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi, która była już częściowo przedmiotem rozpraw przed sądem w Łucku Na ławie oskarżonych zasiądzie 57 osób, w tem szereg przedstawicieli inteligencji ukraińskiej Akt oskarżenia obejmuje około 400 stron

Na rozprawę powołano kilkuset świadków. Według przewidywań proces kowelski potrwa około trzech tygodni.

TAJEMNICZY DRAMAT W WARSZAWIE

Z Warszawy donoszą: Onegdaj wyjechali do Suwałk Ewaryst i Janina Mejerowie, zostawiając mieszkanie swe przy ul. Marszałkowskiej 48, do dyspozycji ich znajomego porucznika 10 pułku ułanów z Białegostoku Stefana Uchnasta który przyjechał do Warszawy na kilkudniowy urlop. Onegdaj wieczorem porucznik Uchnast przybył do mieszkania Mejerów w towarzystwie kolegi również porucznika i żony rotmistrza 32-letniej Laury Orlicz- Kozarynowej, przybyłej do Warszawy ze Lwowa. Odbyła się zabawa, która przeciągnęła się do rana. Około godziny 4-tej między uczestnikami zabawy wynikła sprzeczka, podczas której padł strzał. Porucznik Uchnast zwalił się z nóg i niebawem skonał. Na miejsce wypadku przybyła policja i żandarmerja. W wyniku śledztwa rotmistrzowa Orlicz- Kozarynowa została zatrzymana. Oskarżyła się ona sama o zabójstwo porucznika Uchnasta. Na jakiem tle dokonane zostało zabójstwo pozostaje tajemnicą śledztwa

SAMOBÓJSTWO POLICJANTA Z POWODU NIESNASEK MAŁŻEŃSKICH

Posterunkowy policji I komisarjatu w Warszawie Józef Jędrzejczyk (lat 37) przed drzwiami mieszkania swej żony przy ul Ząbkowskiej Nr 8 wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Jak ustaliły dochodzenia policyjne Jędrzejczyk popełnił samobójstwo zpowodu niesnasek małżeńskich. Osierocił on troje dzieci w wieku szkolnym.

EMIGRANT ROSYJSKI LŻYŁ PAŃSTWO POLSKIE

B oficer wojsk carskich Aleksander Czerkasow odpowiadał przed sądem za awanturę jaką wywołał po pijanemu na ulicy i w komisarjacie. Czerkasow jest emigrantem rosyjskim który od szeregu lat zamieszkuje w Polsce. Będąc notorycznym alkoholikiem przed paru miesiącami wywołał na ulicy awanturę i zbiegowisko. Odprowadzony do 13 komisarjatu, stawił czynny opór rzuciwszy się na kilku policjantów. B. oficer lżył przytem Państwo Polskie i wołał że niedługo już w Polsce zwyciężą komuniści a wówczas dopiero pokaże on co potrafi.

Obecnie stanął on przed sądem, gdzie tłumaczył się, że nic nie pamięta, co robił i co mówił, gdyż był pijany. Sąd skazał awanturnika na 9 miesięcy więzienia.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz.	Zł. 6'00,	kwart. Zł. 18'00		
W Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„ 19'00
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	„ 10'00	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nade słane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'5 gr. Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. Za druk kolor. 50%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.

Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.